

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Porozumienie francusko-angielskie. — Zjazd czł. Stow. U. W. S. P. — Nowy sowiecki lot do stratosfery. — Wołyńskie T-wo Przyj. Nauk. — Szkodliwa polityka monopolu zapalczanego. — KOBIECI MA GŁOS.

Wizyta min. sprawiedliwości Estonji w Rydze

RYGA, (Pat). Na zaproszenie lotewskiego min. sprawiedliwości przybył z wizytą do Rygi minister sprawiedliwości Estonji Jan Muller wraz z małżonką.

Dwudniowy pobyt min. Mullera ma być wyzyskany na omówienie z rządowymi czynnikami lotewskimi niektórych spraw z dziedziny ustawodawstwa i sądownictwa.

Litewski min. spr. wojsk. Rustejko udaje się od Rygi

RYGA, (Pat). W związku z obchodem lotewskiego święta narodowego 16 b. m. przybywa do Rygi litewski minister spr. wojskowych gen. Rustejko.

Program uroczystości przewiduje m. in. akademję w gmachu giełdy oraz bankiet w salonach hotelu Rzymyńskiego.

Złożenie zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej na wleczny spoczynek



Nad otwartą mogiłą. (Do art. na str. 2-ej). Fot. L. Siemaszko.

Bomba gazowa w gmachu kanclerza Austrii

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że do gmachu kanclerskiego wrzucono bombę gazową, która wybuchła i napelniła gmach wstrętnym zapachem.

Sprawy czynu nie zdołano ująć. W ostatnich czasach do urzędu kanclerskiego napływały listy ze straszącymi pogroźkami zagazowania gmachu.

Pomiedzy władzami chińskimi i japońskimi nastąpiło porozumienie?

MUKDEN, (Pat). Główna kwatera armji kwantuńskiej donosi, że w dniu wczorajszym na zasadzie porozumienia osiągniętego w dniu 2. II. między władzami chińskimi i japońskimi, w sprawie uregulowania zatargu w prowincji Czahar, wojska japońskie obsadziły miasto Feng-Ning i okolice.

Niemcy za kilka dni dadzą odpowiedź

BERLIN, (Pat). Wedle informacji ze strony kompetentnej w najbliższych dniach należy się spodziewać odpowiedzi niemieckiej na propozycje londyńskie. Odpowiedź niemiecka wręczona ma być na piśmie ambasadorowi brytyjskiemu Phippsowi w Berlinie.

Treść odpowiedzi narazie nie będzie

ogoszona. Naogół przypuszczają, że rząd Rzeszy nie określi swego ostatecznego stanowiska, lecz ustosunkowując się zasadniczo przychylnie wobec uchwał londyńskich domagać się będzie dalszych szczegółowych wyjaśnień, głównie co do interpretacji pojęcia równouprawnienia Niemiec.

Znowu walki w Dzeholu

MUKDEN, (Pat). Agencja Rengo donosi, że w dniu 6. II. połączone wojska japońsko-mandzurskie stoczyły w południowej części Dzeholu zacięłą walkę z chińskimi oddziałami powstańcami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe.

Po 6 godzinach Chińczycy pierzchnęli, pozostawiając zgórą 60 zabitych na placu boju. Strona japońsko-mandzurska straciła dwóch oficerów i 14 żołnierzy.

Wybory do parlamentu Turcji po raz pierwszy z udziałem kobiet

STAMBUŁ, (Pat). Dziś odbyły się wybory do 5-go zgromadzenia narodowego Turcji. Obrano 399 posłów, w tem 17 kobiet. 16 z pośród obranych posłów należą do ugrupowań niezależnych. Wszyscy pozostali należą do partji rządowej

ludowo-republikańskiej. Dzisiejsze wybory były pierwszymi wyborami powszechnymi w Turcji, w których brały udział niewiasty. Nowe zgromadzenie narodowe zbierze się w marcu w Ankarze.

Pakt lotniczy

Najskuteczniejszym środkiem przeciw wojnie

Przemówienie Mac Donalda

LONDYN, (Pat). Mac Donald przemawiając w Luton w hrabstwie Bedford oświadczył m. in. że układ anglo-francuski jest najbardziej skutecznym środkiem prewencyjnym przeciwko naпадci, jaką dyplomacja kiedy stworzyła. Jeżeli istnieje gdzieś na świecie państwo napastnicze, spiskujące, przygotowujące wojnę i zaatakujące państwo nieprzyjacielskie, spotka się ono z koalicją państw, które bezwzględnie umożliwią mu zwycięstwo. Jest to wielki krok na drodze wiodącej do pokoju, uniemożliwiający wypowiedzenie i prowadzenie wojny.

Pozatem jeśli wojna wybuchnie nie będziemy odosobnieni. Francja i Niemcy, mówił dalej Mac Donald, stawiały takie żądania, których druga strona nie mogła przyjąć bez ujemny dla

swego honoru. Trudność tego zadania polegała na tem, że trzeba zająć. Myśmy zaczęli z obydwoma krajami jednocześnie. Złożyliśmy oświadczenie Francji, które w tej chwili jest rozpatrywane i przez naród niemiecki.

Mac Donald wyraża nadzieję, że rezultatem tego badania będzie ponowne wejście Niemiec do Ligi Narodów.

Niemcy i Francja prowadzą między sobą rokowania w sprawie bezpieczeństwa. Spodziewamy się, ciągnął Mac Donald, że rezultaty tych rokowań pozwolą naprawić zniszczoną drogę wiodącą do dzisiejszego porozumienia między narodowego w sprawie zbrojeń i że narody przejdą istotny etap drogi, wiodący do pokoju.

Chodzi o zbrojenia a nie o rozbrojenie

„Prawda“ o układzie francusko-angielskim

MOSKWA, (Pat). Londyński korespondent „Prawdy“ omawiając ostatnie rokowania, podkreśla, że Anglia również zaniepokojona jest zbrojeniami Niemiec, wobec czego anglo-francuska konwencja lotnicza może przekształcić się w przymierze antyniemieckie, jeżeli Francja będzie dość silną na kontynencie. Ponieważ Francja jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Anglia, przeto nie może sobie pozwolić na izolację na kontynencie. Stąd płynie zainteresowanie Francji paktem wschodnim i naddunajskim. Zdaniem korespondenta, połączenie sił angielskich z francuskimi nie wystarczy, jeżeli Niemcy zapewnią sobie tyły na wchodzie i po tydzień-wschodzie oraz źródła surowców. Korespondent zarzuca delegacji angielskiej przebiegły manewr polegający na zademonstrowaniu przyjaźni wobec Berlina w postaci zalegalizowania zbrojeń oraz kierowanie agresji Niemiec na wschód co osłabiłoby zarówno Niemcy i Sowjety. Źródłem tych planów miałaby być nienawidź do ZSRR. Korespondent twierdzi, że ministrowie angielscy namawiali Flandina i Lavala do zaniechania paktu wschodniego, o którym jednak

udało się Francuzom wywalczyć wzmiankę w deklaracji.

„Prawda“ kończy twierdzeniem, że legalizacja układów londyńskich dopiero przyjdzie, ale widać obecnie, że chodzi o zbrojenia, a nie o rozbrojenie. Duch czujności prasy sowieckiej jest więcej niż naturalny.

Simon przybywa na jeden dzień do Paryża

LONDYN, (Pat). Sir Simon udaje się dziś aeroplanem z małżonką na jeden dzień do Paryża, gdzie weźmie udział jako gość honorowy w bankiecie Izby handlowej francusko-brytyjskiej. Jutro państwo Simonowie odlecą spowrotem do Londynu.

Obecny przyjazd do Paryża niema nic wspólnego z rozmowami odbytymi w

Współpraca polsko-francuska nad wzmocnieniem przyjaźni obu państw

Posiedzenie parlamentarnej grupy polsko-francuskiej

PARYŻ, (Pat). Pod przewodnictwem b. ministra deputowanego Bibie odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy francusko-polskiej. W obradach wzięli udział liczni senatorowie i deputowani, m. in. b. prezydent republiki senato-

dokładnego zbadania spraw francusko-polskich, do czego dzisiejsze posiedzenie było jedynie wstępem.

—oOo—

Odczyt Kaden-Bandrowskiego w Berlinie

BERLIN, (Pat). Na zaproszenie niemiecko-europejskiego związku kultury i niemieckiego t-wa studjów nad Europą wschodnią Kaden-Bandrowski wygłosi w środę 13. II w starej auli uniwersytetu berlińskiego odczyt pod tytułem „Przewartościowanie idei narodowej w nowej Polsce“.

Paderewski w Genewie

GENEWA, (Pat). Dziś przybył do Genewy z Morges Ignacy Paderewski, który odwiedził sekretariat Ligi Narodów i złożył wizytę sekretarzowi generalnemu Avenolowi.

Paderewski spędził dłuższą chwilę w kuliach rach Ligi, wywołując swym pojawieniem się duże zainteresowanie wśród dziennikarzy, którzy wypytawali go o jego projekty artystyczne na przyszłość.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej złożono na wieczny spoczynek

Już od godz. 10-ej zbierają się tłumy Wilnian przed kościołem Bernardynów, a zaraz po 11-ej zaczynają przybywać znajomi Zmarłej, rodzina i przedstawiciele rządu witani przed kościołem przez ks. proboszcza Kretowicza.

Wnętrze śni setkami świateł wielkiego katafalku, nad którym góruje płonący krzyż, trumna ze srebrnymi okuciami otoczona jest płomykami świec i niezliczonymi wieńcami oraz zielenią. Na czele widnieją piękny wielki wieniec od Pana Prezydenta Mościckiego z Mażonką i drugi z napisem na szarfach „Kochanej Zuli — Józefostwo Piłsudscy“, dalej od Uniwersytetu wileńskiego: „Tej która silującym sercem wspierała w życiu Wskrzesiciela Wszechnicy — Rektor i Senat USB we wdzięcznym holdzie“, od synów i córek i wiele, wiele in. okrywających katafalk i boczne ołtarze.

Rodzina: czterech synów, dwie synowe, córki i wnuczka, wraz z Marszałkową Piłsudską i paniami Wandą i Jagódką zajmuje miejsce tuż przy katafalku.

JE. Arcybisk. Jalbrzykowski w otoczeniu kleru cywilnego, Biskup połowy Gawlina z kapelanami wojskowymi otaczają trumnę i udają się za nią przy akompaniamencie pięknego chóru „Halo“.

Skolei następują egzekwie, odśpiewane przez bisk. Gawlinę, zakończone żałobnym marszem Chopina odegranym przez orkiestrę. Sużba kościelna zdejmują wieńce i wynosi trumnę.



Żałobny pochód ruszył ku cmentarzowi. Przodem szła orkiestra, za nią poczty sztandarowe i wieńce od Związku Strzeleckiego, zarządu miejskiego, senatu USB, i inn. Dalej duchowieństwo — cała kapituła, proboszczowie parafij, karmelici bosci, a za nimi — wóz sześciokonny, na nim — trumna, niemal ukryta pod wieńcami. Za trumną postępował Marszałek z najstarszą córką zmarłej p. Zofją Kadenacówną, p. Adama Piłsudski z

mażonką, dalej Marszałkowa Piłsudska z córkami, pp. Kadenacowie, rząd in corpore z premierem prof. Kozłowskim na czele, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes NIK Krzemiński, plk. Sławek, b. premier Prystór, generalicja z gen. Konarzewskim gen. Gąsiorowskim, gen. Roupertem, gen. Kasprzyckim, gen. Skwarczyńskim, gen. Przewłockim i in., senat U. S. B. z rektorem prof. Staniewiczem na czele, wojewoda Jaszczołt, prezydent miasta z prezydentem dr. Małyszewskim i inni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Następnie sunęły dwa wozy z wieńcami, a za nimi — tłumy ludności.

Pochód przy dźwiękach marsza żałobnego wolno posuwał się wzdłuż ulicy św. Anny. Przed mostem Zaręcznym Marszałek Piłsudski wystąpił z pochodu wsiadł do auta i drogą okólną, przez Antokół, podążył na cmentarz. Niebawem kondukt żałobny również zbliżył się do bram cmentarnych.

Synowie Zmarłej wzięli trumnę na barki i ponieśli do grobów rodzinnych Kadenacowych.

Marszałek Piłsudski, który wcześniej przybył na cmentarz szedł przed trumną.

Po krótkich egzekwacjach trumnę ze zwłokami ustawiono obok trumny ś. p. dr. Bolesława Kadenacego.

Złożono wieńce, zamknięto wejście do grobów. Wiadro cementu, kilka rzutów kielnią — po wielkiej, ofiarnej działce społecznej, której zgon bolesnym echem odbił się w wielu, wielu sercach — pozostało wspomnienie tylko i żal nieutulony.

Uczestnicy pochodu rozproszyli się. Marszałek Piłsudski, przywitawszy się z szeregiem członków rządu, odjechał do pałacu reprezentacyjnego. Marszałkowa Piłsudska pozostała jeszcze z córkami przez pewien czas na cmentarzu.

Pogrzeb zakończył się przed godz. 3. O godz. 3.30 goście żałobni specjalnym pociągiem odjechali do Warszawy.

Dnia 10 lutego r. b. o g. 9-ej rano, w kość. po-Bernardyńskim, odprawiona zostanie msza święta za duszę tragicznie zmarłego

ś. p.
Edwarda Biegańskiego
b. dyrektora
b. gimn. im. Lelewela w Wilnie
Koledzy Grodnie

Komisarz handlu zagraniczn. Z. S. R. R. z rewizytą w Estonji

TALLIN, (Pat). Około 24 bm. przybyć ma do Tallina komisarz handlu zagranicznego ZSRR Rozenholz. Jak wiadomo jesienią ub. roku złożył wizytę w Moskwie estoński minister gospodarki narodowej.

—o0o—

Sąd honorowy nad b. sen. Gaszyńskim

W tych dniach odbyło się posiedzenie sądu honorowego w sprawie przeciwko b. sen. Gaszyńskiemu, któremu zarzucono w prasie współudział w aferze żyrodowskiej.

Sąd honorowy, po rozpatrzeniu zarzutów przeciwko sen. Gaszyńskiemu, wydał wyrok rehabilitujący go, stwierdzając, że zarzuty przeciwko sen. Gaszyńskiemu są niesłuszne i krzywdzące.

Konwersja zaległości od pożyczek w Wileńskim Banku Ziemijskim

WARSZAWA, (Pat). W „Monitorze Polskim“ z 8. II. ogłoszone zostało zarządzenie ministra skarbu z 25. I. 35 r. w sprawie udzielenia Wileńskiemu Bankowi Ziemijskiemu, S. A. pozwolenia na dokonanie konwersji zaległości od pożyczek długoterminowych w listach zastawnych.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Proces Hauptmanna

Proces, prowadzony w Flemington (USA.), przeciw przypuszczalnemu mordercy małego Lindberga, Hauptmannowi, będzie zanotowany w dziejach procesów kryminalnych nie tylko jako najsensacyjniejszy, ale i jako najkosztowniejszy. Według obliczeń, jakie zamieścił dzieńnik amerykański, proces — monstre w Flemington będzie kosztował zgórą milion dolarów.

Na sumę powyższą składają się różne pozycje, a więc: 22.000 dolarów wynoszą koszty wynagrodzenia dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, 32.000 dolarów wyniosły koszty przewiezienia urzędników sądowych i świadków, 2.000 dolarów wyniosły dety dla przysięgłych, 60.000

kosztowało stenografowanie i utrwalenie w druku zeznań świadków, 32.000 dolarów wyniosły koszty utrzymania wszystkich osób biorących udział w procesie, sumy 180.000 dolarów dosięgły honoraria reporterów, fotografów, rysowników i publicystów, zdających relacje z procesu, potężną sumę 600.000 dolarów pochłonęły koszty instalacji licznych kabli telefonicznych i telegraficznych, oraz transport sprawozdań i zdjęć z procesu zapomocą autokarów i samolotów, 30.000 dolarów wyniosł rachunek Brodeastingu za transmisje radiowe przewodu sądowego, wreszcie 100.000 dolarów wyniosły koszty śledztwa prowadzonego z polecenia prokuratury.



Pochód żałobny w bramie cmentarza Bernardyńskiego. Fot. L. Siemaszko.

Kronika telegraficzna

— **TYSIĄCE ŻOŁNIERZY CHORUJE NA GRYPE.** Na terenie prawie całej Francji szerzy się groźna epidemia grypy, szczególnie zaś w garnizonach wojskowych. Zanotowano wiele wypadków śmiertelnych. Wedle doniesień z Amiens, w tamtejszym garnizonie kilkuset żołnierzy zachorowało na grype. W szpitalu mu siano dostawić wiele nowych łóżek. „Le Jour“ notuje, że na 60.000 żołnierzy, stacjonowanych w garnizonie okręgu paryskiego, przeszło 2.000 choruje na grype.

— **POLKA PODRÓŻUJĄCA PIESZO W RZYMIE.** Do Rzymu przybyła turystka polska pani Olszewska, która podróżuje piechotą. Pani Olszewska przybyła do Rzymu bezpośrednio z Warszawy. Niebawem p. Olszewska udaje się przez Francję i Hiszpanię do Afryki.

— **NARODOWO-SOCJALISTKA SKAZANA NA ŚMIERĆ.** Sąd przysięgłych w Innsbrucku skazał na śmierć narodowo-socjalistkę Hildę Goessl. Brała ona udział w zamachu zorganizowanym przez narodowych socjalistów na członka policji Strolega, który swego czasu zabił podczas zajścia na granicy austro-bawarskiej żołnierza Reichswehry.

— **WSKUTEK ZDERZENIA SIĘ POCIĄGU** z samochodem ciężarowym wiozącym robotników w stanie Ontario 9 osób zostało zabitych, 5 odniosło ciężkie rany.

— **ZMIANY W MAPACH MORSKICH.** Przeprowadzane od dłuższego czasu przez P. I. M.

w Gdyni dokładne badania na Bałtyku doprowadziły do znacznych zmian w mapach morskich, co ma duże znaczenie dla nawigacji i rybołówstwa. Badania wykazały, że na terenie między Polską a Szwecją są duże różnice między faktycznym stanem, a dotychczasowymi mapami i to zarówno w konfiguracji, jak i w charakterze dna, głębokości, temperaturze oraz stopniu nasolenia wody.

— **PAROWÓZ DLA CHIN.** Huty Królewska i Batorego w Chorzowie wykonują obecnie zamówienie na części składowe parowozu, budowanego przez fabrykę Cegielskiego, a przeznaczonego dla Chin. W ostatnim roku te same huty wykonały również części składowe parowozów i wagonów, przeznaczonych dla Marokka.

—o0o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dewizy. Berlin 212.80—213.80—211.80. Londyn 25.99—26.12—25.86. Nowy Jork 5.32 1/4—5.35 1/4—5.29 1/4. Kابل 5.32 i pół — 5.35 i pół. Paryż 35.93 i pół — 35.02—34.895. Szwajcaria 171.47—171.90—171.04.

Dolar 5.32 i pół. Dolar złoty 8.89. Rubel 4.55 za piątki i 4.56 za dziesiątki. Czerwońce 1.13. Budowlana 46.50. Dolarówka 54. Jawesty cyjna 117.25.

Manifestacje w Paryżu



Manifestacje studentów w Paryżu przeciwko studentom-cudzoziemcom.

Porozumienie francusko - angielskie

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Z wizytą londyńską premiera Flandrii i ministra Laval'a było podobnie, jak z podróżą rzymską. Laval'a: pomimo gorączkowo prowadzonej wymiany zdań jeszcze na dwa dni przed wizytą osiągnięcie porozumienia wydawało się dość problematyczne. Jeszcze na 5 dni przed datą podróży Foreign Office wystąpiło z planem rozmów, który stał się przedmiotem nowych negocjacji. Ambasador Wielkiej Brytanii sir Clerk byłby prawie codziennym gościem na Quai d'Orsay, gdzie nie okazywano już tego pospiechu dla angielskich koncepcyj, co w czasie ostatniej wizyty sir Simona w Paryżu. Obecnie Foreign Office czyniło wszelkie wysiłki, aby znaleźć platformę porozumienia. Min. Laval jechał zresztą do Londynu ze związanymi rękoma, na skutek przyrzeczenia danego przedstawicielom Sowietów i państw bałkańskich, iż Francja nie zgodzi się na legalizację zbrojeń niemieckich, o ile Rzesza nie przystąpi do paktu wschodniego.

Rozmowy londyńskie doprowadziły do osiągnięcia porozumienia. Anglja i Francja wyraziły gotowość zalegalizowania zbrojeń niemieckich, o ile Rzesza:

1) przystąpi do konwencji ograniczającej zbrojenia,

2) powróci do Genewy, gdzie będzie dyskutowana ta konwencja,

3) przystąpi do paktu wschodniego i naddunajskiego.

Zalegalizowanie zbrojeń niemieckich nastąpiłoby przez zawarcie konwencji, czyli byłoby z nią równoczesne. W ten sposób Francja zachowała swobodę prowadzenia reform militarnych oraz nie naruszył swych zobowiązań wobec Sowietów, Małej Ententy i państw bałkańskich.

Za szczególny sukces uważa prasa francuska projekt paktu lotniczego, do którego zostaną zaproszone także Niemcy, Belgja i Włochy. Pakt ten jest oparty na zasadzie wzajemnej pomocy i przewiduje natychmiastowe represje sił lotniczych wszystkich sygnatarjuszy przeciw państwom, które dokonały napadu. Pakt ten pozostaje w dość mglistym stonku do paktu reńskiego z Locarno. Do jego podpisania zostaną zaproszone wprawdzie te same państwa, ale nie nawiązuje on wyraźnie do paktu lokarneskiego. Jest to może nawet jego główną zaletą. Pakt w Locarno przewidywał bowiem sankcje angielsko - włoskie dopiero po ustaleniu przez Radę Ligi Narodów, czy zachodzi w danym razie istotnie wypadek niesprowokowanego napadu. Procedury genewskie odznaczają się zaś specjalną powolnością tak, iż w praktyce pakt ten mógł być uważany za nie realny. Francja niejednokrotnie domagała się od Anglii bliższego sprecyzowania zobowiązań wynikających z tego paktu, ale zawsze spotykała się z odmową. Obecnie więc pakt lotniczy można uważać w pewnym sensie za sprecyzowanie zobowiązań z Locarno, przy czym fakt niezwiązania bezpośrednio tego paktu z paktem reńskim pozwala na uniknięcie procedury odwoływania się do Rady Ligi o ustalenie czy zachodzi wypadek niespro-

wokowanej agresji.

Należy to uważać za duży sukces dyplomacji francuskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie może być mowy o wojnie tylko lotniczej pomiędzy poszczególnymi państwami, bez równoczesnego prowadzenia także wojny lądowej i morskiej. Obawy brytyjskiej opinii publicznej przed napadem lotniczym na Londyn zostały w ten sposób umiejętnie wykorzystane. Anglja otrzymuje teraz obietnicę pomocy francuskiej w razie napadu niemieckiego, przy czym jednak zobowiązania angielskie pozornie nie wykraczają poza zakres zobowiązań przyjętych w Locarno. Francja zaś faktycznie zawie-

ra pewnego rodzaju zamaskowany alians z Anglią.

Te piękne perspektywy mać jedynie ten fakt, że dotychczas mamy do czynienia tylko z zaproszeniem wystosowanym przez Anglię i Francję do innych państw oraz z zobowiązaniem do wzajemnego porozumienia się po otrzymaniu odpowiedzi, ale nie wiemy jeszcze czy pakt ten zostanie napewno zawarty, w razie jeśli Niemcy udzieli odmownej odpowiedzi. Prasa francuska twierdzi, że wtedy pakt ten zostanie również podpisany. Komunikat oficjalny nie wspomina o tym ani słowa, a korespondenci londyńscy dzienników paryskich nie twierdzą tego w sposób kategoriyczny. Czy nie nastąpi potem znów długie rokowanie i nowe żądania ustępstw od Francji na rzecz Niemiec? Czy Niemcy nie wysuną w Londynie jakich propozycji, które mogłyby zrobić wyłom we wspólnym froncie angielsko - francuskim? Mówią o podróży von Neuratha do Londynu; niektórzy piszą znów twierdzą, że gen. Göring ma wyjechać nad Tamizę. Wkrótce mają się również rozpocząć rokowania między brytyjską admiralicją, a Niemcami w sprawie zbrojeń niemieckich na morzu. Czy pewne ustępstwa Niemiec w tej kwestji nie mogą wpłynąć na zmniejszenie się entuzjazmu Foreign Office dla tego projektu? Wszystko jest możliwe. Francja również odnosiła się o wiele chłodniej do planu legalizacji zbrojeń niemieckich przed samą wizytą londyńską niż w dn. 22 grudnia w czasie paryskiej wizyty sir Simona. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że na terenie wewnętrznym zaznaczył się w Anglii dość mocny protest części opinii publicznej. Potężny konserwator prasowy lorda Beaverbrooka ostro wystąpił przeciw tym projektom a „Daily Express“ przepowiadał nawet, że rząd, któryby się na to zgodził zostanie zmieciony przez opinię publiczną w ciągu kilku godzin. To groźne prośectwo wprawdzie nie spełniło się, ale świadczy ono o tem, że zasada *splendid isolation* ma jeszcze w Anglii fanatycznych zwolenników, pomimo iż obawa przed napadem lotniczym wywołała nie wątpliwie pewien zwrot w nastawieniu brytyjskiej opinii publicznej. Najbliższa przyszłość udzieli nam odpowiedzi na te wszystkie pytania. Dopiero wtedy będzie my mogli zdać sobie sprawę z właściwego znaczenia rozmów londyńskich i ocenić, czy istotnie rozpoczynają one erę prawdziwej współpracy francusko - brytyjskiej.

J. Brzękowski.



Premier Mac Donald ze swą córką, Miss Ishbel na zaproszenie amb. M. Corbina, udaje się do ambasady francuskiej w Londynie na śniadanie, w którym wzięli udział Flandin, Laval i ministrowie angielscy.

Kontrpropozycja włoska w sprawie paktu lotniczego?

BERLIN, (Pat). Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt“ donosi o zgłoszeniu przez rząd włoski u rządu W. Brytanii i Francji, na drodze dyplomatycznej, zastrzeżeń przeciwko proponowanej konwencji lotniczej.

Złożona przez Włochy nota zawiera uzasadnienie tych zastrzeżeń oraz kontrpropozycje. Rząd włoski zamierza wystąpić z planem zawarcia konwen-

cji lotniczej z udziałem 5 mocarstw sygnatarjuszy Locarno, objętej na równym podziale praw i obowiązków.

Koła włoskie uważają za niesłusne, aby spośród gwarantów paktu locarneskiego Włochy obarczone były jednostronnie tylko obowiązkiem, podczas gdy Wielka Brytanja korzystałaby z dobrodziejstw nowej konwencji.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś o g. 8-ej wiecz.

WIKTOR A I JEJ HUZAR

Jutro o g. 4-ej po cenach propagand.

KOCHANKA Z EKRANU

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o 8-ej w.

TEN, KTÓRY WRÓCIŁ

ZJAZD

Członków Stowarzysz. Uczestników Walki o Szkołę Polską

W dn. 2 i 3 lutego odbył się w Warszawie, przy bardzo licznych udziałach starszego pokolenia Zjazd Uczestników Walki o Szkołę Polską, obejmujący również szerszy zasięg ludzi, którzy się wogóle zajmowali tajną oświatą i szerzeniem polskiej kultury w czasach niewoli.

W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział: J. E. ks. arcybiskup Gall, minister opieki społecznej J. Paciorewski, wiceminister oświaty prof. Chyliński, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, prezes najwyż. Trybunału administracyjnego dr. Helczyński, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni i inni.

Przeszło 600 delegatów zebrało się w wielkiej sali Politechniki, doskonale akustycznej; po zagajeniu zebrania przez Prez. Dobrowskiego wybrany na przewod. prof. Nawroczyński przemówił krótko, nawołując do utrzymania w całej

żywołności hasła walki o polską szkołę dla polskiego dziecka gdyż jest to jeszcze konieczne, a mimo iż obecnie zaliczyć się mogą do weteranów tej walki, starość nie czują weale i emerytowanymi i weteranami być nie chcą. Poczem wzywa do chwili milczenia na cześć licznie zmarłych towarzyszy pracy oświatowej, co obecnie wykonywują powstawszy.

Rozpoczął referaty sędziwy, zastulony Stanisław Bukowiecki, cichym głosem objaśniając jak aktywność narodu ma być zrozumiana, i wykazywaną dziś, gdy dawne metody nie odpowiadają rzeczywistości, a trzeba wyrobić inne, zawsze jednak realne, aktywne, na dzień dzisiejszy wartości. Prof. B. Chrzanowski mówi długo o prześladowaniu dzieci polskich w zaborze pruskim, czyta różne protokoły, zeznania, wspomina nieśmiertelną Wrześnią, która bardzo zbłądła dziś wobec wszystkiego co się potem działo z dziećmi polskimi. N. B. ludziom z wileńszczyzny (prócz niżej podpisanej, jest p. Nagrodzki i pułk. M. Wolszlegie rowa.) nie Września nie imponuje, bo takich Wrześni było u nas wiele. Znamy także same fakty bicia i znęcania się nad dziećmi za polskość i katolicyzm, ale że o prześladowaniach Polaków pod za-

borem pruskim francuskie gazety roztrąbiły wiedy po całym świecie dla swych celów politycznych, a o rosyjskich prześladowaniach, daleko gorszych, nie umieściły ani słowa, więc Września stała się sławnym symbolem, a nasze różne... i „iszki“, nieznanie nawet w Warszawie. Zamiast cierpiącej p. Radlińskiej odczytuje p. Dargielowa potem jej pięknie napisany referat o prawach dziecka i wieku dziecięcego.

Bardzo ciekawy jest referat p. St. Dobrowskiego o stosunku do dziecka jako wyraz kultury, (danego narodu). Charakterystycznie różne kraje: np. w ubogiej dziś Austrii, wielki położono nacisk na wychowanie i opiekę dziecięstwa, a w bogatej Francji jest gorzej, metody są przestarzałe, a obawa przed liczniejszym potomstwem wzrasta, mimo usiłowań rządu by temu przeciwdziałać. W Japonji jest istny kult dziecka, dowodem tego była np. japońska ochrona założona dla dzieci polskich, które znalazły się na wyspach Japonji z Syberji, ocalałe od bolszewickich pogromów w czasie rewolucji.

W Polsce zasady wychowawcze nie są dość zunifikowane, panuje niejaka rozbieżność w metodach i chaos w sy-

stemach, oraz niedociągnięcia w wykonaniu. Ale nasza historia świadczy (Komitet Edukacyjny, 1-sze Min. Oświecenia publicznego w Europie), strajk szkolny w 1905 r. a probowany przez Rodziców), że jest u nas zrozumienie wartości i duszy dziecka. Konieczną jest jednak większa interwencja społeczna, dziecko musi być wyzwolone z niewoli nędzy i niewoli u bydlęcia, również z demoralizacji zbytku, uspołecznione i wdrażane od małego do zadań narodowych. Bo dziecko, to wielka wartość, a społeczeństwo ma u nas zamało poczucia swej odpowiedzialności za nie, albo zbytni kult, albo lekceważenie jego potrzeb, przechodzenie obojętne koło problemów z tem związanych.

P. red. W. Stpicyński, w efektywnym przemówieniu porusza sprawę, dziwnie mocno leżącą mu na sercu od jakiegoś czasu, gdyż walce przeciw biciu dzieci w szkołach i w domu, dał wyraz w kilku artykułach, które cytuję. Wyciąga daleko idące wnioski z walenia w skórę i może trochę fantastyczne, gdy przy pisuje aż przegranie wojny w 1831 roku metodom W. Ks. Konstantego i karom cielesnym w wojsku, co miało ducha wojska osłabić. (Ale przecie wodzów tej woj-

Nowy sowiecki lot do stratosfery

Lakoniczna wiadomość P.A.T.-a brzmi w tej sprawie jak następuje: Moskwa, Pat. Stratosztat automatyczny konstrukcji prof. Mołczanowa, wypuszczony 44 lutego z instytutu aerologicznego w Słucku osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23.700 km.

Jak widzimy, nie chodzi tu o lot balonu z ludźmi, a tylko o balon automatycznie rejestrujący różne dane meteorologiczne, jak ciśnienie powietrza, temperaturę, wilgotność itd. Przy okazji sprostujemy małą nieścisłość Pat-a: wysokość 23.700 mt. nie jest wysokością rekordową. Balony czy też stratoszaty osiągały już wysokość do 35.000 mtr.

NIECO DANYCH O ATMOSFERZE.

Nowy sowiecki lot do stratosfery wiąże się ściśle z całokształtem nowej wiedzy o atmosferze. Stratosfera nie jest bowiem niczym innym, jak częścią atmosfery. Cokolwiek więc nowego zanotują automatyczne przyrządy stratoszatu będzie bądź potwierdzeniem bądź uzupełnieniem naszych wiadomości o atmosferze.

Jak sobie przypominamy z naszych szkolnych czasów, atmosferę dzieli się zgrubnie na kilka kolejnych warstw: 1) toposferę, 2) stratosferę, 3) wodosferę lub sferę wodoru, wreszcie, ściśle 4) geocoroniumsferę. Toposfera graniczy bezpośrednio z powierzchnią ziemi, osiąga na biegunach wysokość 10 km., zaś na równiku 17 km., mieści w sobie — jeżeli się wolno tak wyrazić — chmury i prądy powietrzne (wiatry). Stratosfera (tak modne od lat paru) jest jak gdyby ciepłym płaszczem, otulającym biedną naszą kulę ziemską i chroniącą ją — dzięki swej stałej temperaturze (izotermii) — przed mroźnym tchnieniem kosmicznych przestworzy: wysokość stratosfery sięga 65 km. (rekordziści mają pole do popisu!). Obie „sfery“, t. zn. toposfera i atmosfera stanowią razem azotofery lub sferę azotu. Następna „sfera“ — wodosfera, czyli sfera wodoru ma wysokość do 500 km. i „mieści w sobie“ zorze polarne, meteoryty, komety, gwiazdy spadające. Wreszcie, geocoroniumsfera — to „sfera“ hipotetyczna: istnienie jej można kwestionować, wiemy o niej niewiele; przechodzi ona stopniowo w przestrzeń międzyplanetarną lub — jak kto woli — kosmiczną.

Zapytałby się ktoś może: skąd te nazwy, jak np. sfera azotu, wodoru? Otóż według jednego z wybitnych fizyków Hnubseya ilość gazów: azotu, tlenu i wodoru przedstawia się na poszczególnych wysokościach atmosfery jak następuje: 0 km. — 78 cz. azotu — 21 cz. tlenu — 0 cz. wodoru; 15 km. — 79 cz. azotu — 20 cz. tlenu — 0 cz. wodoru; 20 km. — 81 cz. — 18 cz. — 0; 30 km. — 84 cz. — 15 cz. — 0,2 cz.; 40 km. — 86 cz. — 12 cz. — 0,7 cz.; 50 km. — 87 cz. — 10 cz. — 2,9 cz.; 100 km. — 3 cz. — 0 cz. — 96,4 cz. Szereg tych cyfr ma swoją bardzo ciekawą wymowę: zawartość azotu w toposferze i stratosferze (do 50—65 km.) jest bardzo wysoka, stąd nazwa „sfera azotu“. Zawartość tlenu w miarę wzrostu wysokości maleje. Wreszcie zawartość wodoru w toposferze i stratosferze jest niezauważalna, dopiero na wysokości 100 km. wykazuje olbrzymią cyfrę 96,4 cz. stąd nazwa: „sfera wodoru“. W powyższych danych cyfrowych pominięliśmy ułamki, wyrażające znikomą ilość gazów szlachetnych: helium i argonu.

PROMIENIE KOSMICZNE.

Zarówno najslawniejszemu pionierowi lotów stratosferycznych prof. Piccardowi, jak też jego następcom leżało bardzo na sercu zbadać nie tylko i własności t. zw. promieni kosmicznych, natomiast mówiąc, akurat w r. b. upływa 10 lat od chwili ich odkrycia przez uczonego amerykańskiego dra Millikana.

Mianem promieni kosmicznych, określa dzisiejsza fizyka krótkofalowe promienie o dużej sile przenikania, pochodzące prawdopodobnie z promieniowania znanych pierwiastków radioaktywnych: radu i thoru. Nie jest jednak bynaj-

mniej wykluczone że w grę tu wchodzi jakieś inne jeszcze niezbadane bliżej radioaktywne elementy. Zauważono, że poczynając od 7 km. w górę działanie promieni kosmicznych wybitnie się zwiększa. Łatwo więc wywnioskować, że w stratosferze działają promienie kosmiczne znacznie wydatniej, aniżeli w toposferze. Stąd zainteresowanie prof. Piccarda i innych badaczy stratosfery. Zauważono też m. in. że nasilenie promieni kosmicznych periodycznie wzmagają się i słabnie. Od czego to zależy? Narazie nie wiemy. Obok lotników stratosferycznych największe zasługi na polu badania promieni kosmicznych pozostali fizycy: Millikan, Kohlhörster i Hess.

MOŁCZANOW I AEROLOGJA.

Na zakończenie tych wszystkich wywodów, parę słów o samym Mołczanowie i aerologii. Inaczej bowiem, komunikat PAT-a może nastęrczyć trudności w myślowym odtworzeniu jego treści.

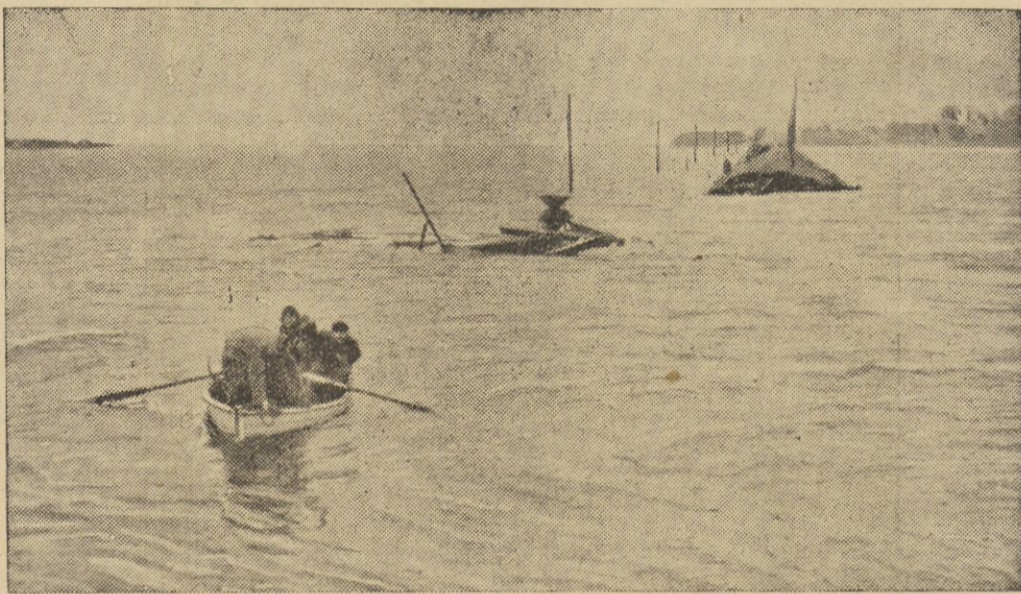
Mołczanow jest jednym z najznakomitszych meteorologów rosyjskich. Szczególnie zasługi położył Mołczanow na polu balonów rejestracyjnych. Jak wiadomo, balon zaopatrzony w automatyczne przyrządy rejestracyjne ma tę przewagę nad balonem z załogą, że wzleść się może znacznie wyżej. Jednak ujemną stroną balonów rejestracyjnych było ich częste giniecie, zawieszanie się, tak że w praktyce rzadko stosunkowo przynosiły te balony korzyść. Można co-

prawda zamiast balonu użyć latawca na linie. Ten się nie zawieszony. Jednak latawce nigdy nie wzniesie się tak wysoko jak balon. Stąd ograniczono jego zastosowanie. Mołczanow rozwiązał te trudności, konstruując t. zw. meteorograf. Jest to przyrząd, złożony z kilku czułych wskaźników, kilku tarczowych podziałek, mechanizmu zegarowego i małej nadawczej radiostacji. Meteorograf, uciepiony do balonika wzbija się na kolosalną wysokość i stamtąd co kilka lub kilkanaście minut automatycznie przesyła drogą radiową kreskowe, linjowane wiadomości o temperaturze (automatyczny termometr), ciśnieniu powietrza (automatyczny barometr), wilgotności (automatyczny hydrometr). W ten sposób dana stacja meteorologiczna znajduje się — dzięki dowcipnemu wynalazkowi Mołczanowa — w stałym kontakcie z bujającym w stratosferze balonikiem rejestracyjnym i mało się troszczy o ewentualne dalsze losy balonu.

Stratosztat wypuszczony został, przez instytut aerologiczny w Słucku Aerologja, będąca jedną z najmłodszych dyscyplin fizykalnych badań specjalnie górne warstwy atmosfery. Wielką pomocą w tym względzie okazują jej obserwatoria aeronautyczne, wysyłające wspomniane baloniki rejestracyjne, notujące siłę i kierunek wiatrów, promieniowanie, elektryczność w powietrzu i t. d.

NEW.

Woda wszędzie, jak oko sięgnie



Fala burz, która ostatnio nawiedziła Europę, nie oszczędziła i wybrzeża duńskiego. W jednej z miejscowości duńskich wody przerwały tamę stu metrów szerokości i zalały wybrzeże, tak iż mieszkańcy musieli w popłochu porzucić domostwa i ratować się ucieczką na łódkach.

Odnaleziono kopalnię złota mitycznego Krezusa

Pisma tureckie donoszą, iż powiodło się odnaleźć legendarną kopalnię złota króla Lidj, Kreuzera, który w VI wieku przed Nar. Chrystu sa słynął jako posiadacz niezmiernych na owe czasy bogactw.

Ministerstwo przemysłu i handlu zaintereso-

wało się tą sprawą i podjęło badanie na miejscu w celu przekonania się czy odnalezione kopalnie zawierają jeszcze drogocenny kruszec w takiej ilości, by opłacała się eksploatacja opuszczonych od dwóch i pół tysiąca lat szybów.

Tournée teatralne z pomocą samolotu

Znany aktor i literat paryski w jednej osobie, Sacha Guitry, organizuje tournée ze swoją trupą, przyczem podróż odbywać się będzie w samolocie.

Tournée Guitry ma objąć wszystkie wielkie miasta europejskie. Dla siebie i swojej trupy aktorskiej wynajął Guitry wielki aeroplan wypró-

bowany już podczas przelotów długodystansowych pilotować aeroplan będzie znany lotnik - rekordzista Codos. W tych dniach odbędzie się w Paryżu próba generalna programu teatralnego, poczem rozpocznie się tournée Guitry. Jest to pierwsza próba wyzyskania komunikacji powietrznej dla objazdów trupy teatralnej.

ny, napoleońskich oficerów nikt nie łupił w skórę). A zwycięstwo Legjonów Dąbrowskiego i Piłsudskiego znów było dowodem jak potrafi się bić żołnierz, w którego formacjach kara cielesna jest zniesiona. Czyżby wszystkie przegrane w Polsce przez Polaków wojny i bitwy za leżały od bizuna, którego jak wiemy z pamiętników używano w dawnej Polsce nader obficie? A wygrane? Przez tych samych ludzi bitych przez rodziców, kałefaktorów i ojcaszków zakonnych? Trudny dylemat!

Gdyby taka ankieta wśród sławnych ludzi: „Bili Pana, Panią czy nie bili?“ Możeby pisma istniejące ankietami i taką puściły? Zart na stronę, kwestia bicia w szkołach i domach, która tak roznamięta p. red. Stpczyńskiego, nie wydaje się ani tak ważną, ani się nie przedstawia jako zaraza w Polsce. Natomiast każdy się musi zgodzić z reasumowanymi wnioskami p. red. Stpczyńskiego, że kary cielesne były zawsze: 1) ucieczką starszego pokolenia od trudności wychowawczych, 2) motywem upadającym, gdyż każdy gwałt silniejszego nad słabszym jest wrogiem honoru, a tylko szkoła honoru może wychowywać, nigdy kij, bo to psychika niewolnika a gdzie spo-

sób bycia jest wydobyty za pomocą bicia, tam zagadnienie wychowawcze nie istnieje.

O drogach do rozwoju młodego pokolenia mówi p. J. Włodarski, wskazując zasady których niepowinno zapominać nawet w dobie kryzysu, i przedstawiając niezwykle trudności dzisiejszego pokolenia w walce o byt.

W dyskusji zabierają głos p. Dąbrowski, p. J. Zawadzki mówiąc, że walka o szkołę polską była początkiem walki o Niepodległość, którą się zaczęła w 1905 roku i obudziła społeczeństwo z martwych, poczem paru innych mówców, wreszcie znamienny głos prez. Zw. Nauczycielstwa p. Nowaka, który bierze w obronę szkolnictwo, uważa, że słowa p. red. Stpczyńskiego, aczkolwiek całkiem słuszne w zasadzie, mogły wywołać wrażenie, że bicie w szkołach polskich jest bezmała powszechne, a to są tylko pojedyncze wypadki, biją dzieci najczęściej w rodzinach, zresztą w obecnych warunkach, gdy w kraju 600 tysięcy dziatek w wieku szkolnym pozostaje po za szkołą, a te co w niej są, chociaż się w chałupach i przepelnionych, niehigijenicznych izbach, a nauczycielstwo uczy, po kilka

oddziałów naraz, do 100 dzieci razem, to faktycznie o wychowaniu mówić na wet nie można! Budżet oświatowy znów został okrojony, a i tak był niedostateczny, więc trzeba bohaterstwa ze strony nauczycielstwa zwłaszcza wiejskiego by dalej trwać i wykonywać swe obowiązki z zapałem.

Po wyczerpaniu listy mówców, zebrani wysłuchują wniosków, (które zainteresowani znajdują w sprawozdaniach Stowarzyszenia) poczem witając dawnych znajomych rozchodzimy się wszyscy w straszną śnieżycę, by popołudniu zebrać się w salach Resursy Urzędniczej na ładnym koncercie chóru międzyszkolnego i wspomnieniach koleżeńskich, oraz rozmowach o tamtych i obecnych czasach. Drugiego dnia wysłuchali zebrani sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, dokonali wyboru wadz, Stowarzyszenia i załatwili inne sprawy techniczne, a prof. Br. Hełczyński odczytał długie sprawozdanie o dyspozycji funduszy na Szkolnictwo Polskie Zagranicą.

Hel. Romer.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

ŻARTY...

Mój przyjaciel Bodzio wynajmował onegdaj mieszkanie.

— Wziąłbym ten pokój — powiada do go-spodyni — ale pod warunkiem, że w mieszkaniu niema fortepjanu.

— Jeżeli tylko o to chodzi — powiada go-spodyni, to niema przeszkód. Fortepjan jest wprawdzie, ale nasz głośnik zagłusza go tak, że nigdy go pan nie usłyszysz.

* * *

Pani Stasiowa dzwoni do „Bukieta“:

— Hallo... Czy jest tam mój mąż?

— Niema go, proszę pani.

— Skąd pan wie, że go niema, skoro pan nie wie, kto dzwoni?

— U nas proszę pani nigdy niema mężów, do których dzwonią żony.

* * *

Jasiowie przyjęli nową służącą. Tutejszym zwyczajem perła nazywa się Wercia.

— Zanim Wercia otworzy drzwi, trzeba zawsze zapukać — poucza pani Jasiowa.

— Czy do szafy kuchennej także? — pyta Wercia.

* * *

Stasio pyta się lekarza, gdzie leży wątroba.

— Mniej więcej w tem miejscu, gdzie pański zegarek — odpowiada uprzejmie lekarz.

— Czyżby w lombardzie? — dziwi się Stasio.

Wybr. Wel.

Białoruski kwartalnik literacki

W wileńskiej prasie białoruskiej brakowało poważniejszego pisma, poświęconego sprawom nauki i literatury. Łukę tę stara się zapelnąć kwartalnik „Kalośsie“ (Kłosy), którego pierwszy numer ukazał się niedawno.

Redakcja w artykule wstępnym pisze:

„O ile społeczeństwo nasze dużo uwagi poświęca życiu polityczno-społecznemu, o tyle nie docenia rozwoju kultury własnej, jakby zapominając o tem, że wartość tej ostatniej posiada ogromne znaczenie. Brak głębszego zainteresowania rozwojem białoruskiej literatury, sztuki i nauki stwarza ten stan smutny, że owe gałęzie życia duchowego znajdują się w Białorusi Zachodniej w stanie prymitywnym, a inteligencja nasza w znacznej mierze poświęca się kulturze obcej. Wina tego stanu rzeczy leży nietylko w nas samych; wina tego są również okoliczności wewnętrzne. Są to te niezwykle ciężkie warunki, w jakich przeżywa obecnie naród białoruski“.

Łwią część pierwszego numeru zajmuje poczęta rymowana, bo prawie trzecią część szerepłego zeszytu. Śród nazwisk autorów spotykamy znane nazwiska N. Arsenjewej i M. Maszary. Udzielono również miejsca i literatom z kordonu: spotykamy wiersze przedwczesnie zmarłego zdolnego poety P. Trusa i opowiadanie (dość bezbarwne) M. Zareckiego.

Pozatem figurują nazwiska dr. J. Stankiewicz, ks. A. Stankiewicz, A. Klimowicza i in. Brak jednak jeszcze wielu nazwisk literatów białoruskich, z tej strony kordonu, których utworów w „Kalośsiach“ nie spotykamy.

Naogół pierwszy numer nie przedstawia się zbyt okazale pod względem treści, lecz należy to złożyć na karb trudności finansowych, które snadź nie pozwoliły wydawcom zbyt rozszerzyć ram swego pisma.

Druk czysty, korekta staranna, papier niezły. (f).

Mężczyźni zamiast kobiet



Przy angielskim uniwersytecie w Nedford jest specjalny kurs nauki gotowania i gospodarstwa domowego. Na ilustracji studenci, uczęszczający na ten kurs gotują obiad.

LIST Z WOŁYNIA

Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Łuck, w lutym 1935 r.

I.

Wołyń żyje pod znakiem samorządu terytorjalnego i... pracy naukowej.

Wbrew pozorom, te dwie dziedziny dość ściśle wiążą się ze sobą, gdyż właśnie ostateczna normalizacja stosunków polsko - ukraińskich, osiągnięta przede wszystkim na terenie samorządu terytorjalnego, stwarza warunki, umożliwiające zupełnie spokojną i pozytywną pracę na wszystkich polach, a więc i na polu nauki, z drugiej zaś strony, wobec śmiesznie małej pomocy materialnej z sum ogólnie - budżetowych, będących w dyspozycji instytucji centralnych w Warszawie, praca kulturalno - naukowa na Wołyniu opierać musi swoje możliwości na pomocy ze strony miejscowego społeczeństwa oraz — bodaj w głównej mierze — ze strony instytucji samorządowych.

Tak zresztą złożyło się, że w ciągu jednego tygodnia kroniki wołyńskie za notowały obok siebie dwa niezmiernie do noszące wydarzenia: posiedzenie inauguracyjne nowej Rady Wojewódzkiej, które ukoronowało całoroczną pracę nad konstrukcją samorządu, oraz pierwsze walne zebranie nowoutworzonego Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku.

Wyjątkowa w skali już nie tylko wołyńskiej waga obu wydarzeń skłania do poświęcenia im uwagi w kolejnych korespondencjach.

* * *

Geneza Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest mało skomplikowana. Poproszu trzeba było koniecznie ująć w pewne ramy organizacyjne i skoordynować rozproszone, prowadzone przez poszczególne jednostki i instytucje badania naukowe i prace kulturalno-naukowe, dotyczące Wołynia we wszystkich gałęziach wiedzy.

Inicjatorzy wiedzieli, jak znaczne wysiłki działających na terenie Wołynia badaczy i popularyzatorów, konserwatorów i archiwistów rozbiły się o brak najprymitywniejszych środków materialnych, jak na domiar złego minimalne środki finansowe, przeznaczone na pracę naukową i kulturalną, były eksploatowane chaotycznie i bezplanowo.

Próby pewnej koncentracji wysiłków podejmowało Liceum Krzemienieckie. Wybitnym dorobkiem mogło poszczycić się nauczycielstwo. Wołyński Okręg Związku Nauczycielstwa Polskiego wydaje słynne „Roczniki Wołyńskie“ pod redakcją F. Hoffmana. Pracę wydawniczo - naukową bez większego powodzenia organizował Wołyński Komitet Regionalny. W Łucku powstały i rozwijały się Muzeum Wołyńskie i Biblioteka publiczna. Prace w zakresie ściśle tematycznych ograniczonym prowadziły wołyńskie regionalne komitety redakcyjne Polskiego Słownika Biograficznego i słownika Geograficznego. Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w Równem pracuje poważnie i sumiennie, nie ma jednak zasięgu ogólnie - wołyńskiego.

Mimo tych i innych, niewyliczonych tutaj wysiłków, nieocenione skarby archiwalne, niezinventaryzowane i nieuporządkowane, w wielu wypadkach do dziś dnia leżą na strychach starych spichlerzy i są skazane na zagadę, jeżeli nie zostanie podjęta planowa akcja ratunkowa. Ci wszyscy, którzy chcieliby oprzeć swą pracę na Wołyniu na gruntownej znajomości tej dzielnicy, napotykać na znaczne przeszkody wobec braku odpowiednich publikacji i opracowań.

Wreszcie liczne opowiadania o przygodach rzadkich turystów, którzy uprą się zwiedzić muzeum w Ostrogu i szukać ją zawzięcie funkcjonariusza magistrackiego z kluczem — nie są wprawdzie zbyt poważne, ale charakteryzują dosadnie potrzebę zorganizowania należytej opieki nad zabytkami na Wołyniu oraz

usunięcia zbędnych trudności w pracy badawczej.

Ale inicjatorzy Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w swych planach nie ograniczali się do usuwania braków i niedomagań w tej dziedzinie. Przez ciwnie. W swych śmiałych i dalekich zamierzeniach widzieli i widzą wyważone dla nauki wołyńskiej „drzwi do Europy“. Mają ambicję rozszerzenia zapoczątkowanej z tak wielkim powodzeniem przez nauczycielstwo wołyńskie akcji naukowo - wydawniczej i przełamania opinii, że na polu nauki Ziemię Wschodnią nie poza Wilnem i Lwowem mało reprezentują.

Wołyń, nie mając wyższej uczelni, rozporządzając środkami wręcz minimalnymi, pragnie własnymi siłami, a nawet ponad siły, nie tylko w murach Liceum Krzemienieckiego kontynuować i rozwijać tradycję wysiłków wiekopomnej pałki Tadeusza Czackiego, zgodnie z rozkazem Wodza Naczelnego z dnia 27 maja 1920 r. Pragnie dźwignąć się do roli poważnego ośrodka naukowo - kulturalnego i zająć w tej dziedzinie ściśle określone, należyte pozycje.

Sprawa nabiera wyjątkowego znaczenia, gdy uwzględnimy podłoże ideowe tej pracy. Nie jest rzeczą obojętną, że — jak piszą wydawcy „Roczników Wołyńskich“ we wstępie do II tomu — „naprawdę piękny i ciekawy jest ten Wołyń bogaty w tradycje historyczne. Daje nam przykłady, jak dwa narody mogą swobodnie — miłując się nawzajem — żyć obok siebie i dla jednego wspólnego celu pracować“...

* * *

Już dwa lata temu rozpoczęto pierwsze kroki w kierunku zorganizowania Towarzystwa Naukowego w Łucku. Nie warto analizować przyczyn, dla których praca organizacyjna posuwała się naprzód powoli i opornie. W rezultacie jednak zamierzenia inicjatorów Towa-

rystwa urzeczywistniają się w szerszym niż początkowo projektowano, zakresie.

Dnia 13 grudnia r. ub. odbyło się ostateczne zebranie organizacyjne, zaś już dnia 26 stycznia r. b. — pierwsze walne zebranie Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W zebraniach wzięli udział pp. A. Bednarski, J. Bonkowicz, Z. Chmielowski, J. Ciołowicz, L. Czarnocki, dr. Czarniatowiczowa, dr. J. Dutkiewicz, T. Dworakowski, J. Firewicz, Ł. Gaj, M. Godlewski, W. Gordziałkowski, E. Góra, N. Grochowski, J. Hoffman, dr. Jasiński, dr. Jaworzak, dr. Jaworzakowa, H. Józewski, J. Kościółek, J. Laskowski, W. Lenkiewicz, J. Leszczyński, dr. W. Lipiński, K. Łukowski, K. Łukomska, dr. S. Macko, T. Madler, F. Mączak, dr. J. Nieć, dr. M. Opolski, J. Piotrowicz, J. Poniatowski, K. Przemyski, S. Scheybal, J. Śleszyński, A. Staniawicz, K. Titow, J. Wołoszynowski i niżej podpisany.

Zarząd Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukonstytuował się w składzie: prezes — p. Józef Śleszyński, wiceprezes p. prof. Jakób Hoffman, sekretarz — dr. Aleksander Jaworzak, skarbnik — p. Jan Kościółek, członkowie — p. mjr. Jan Ciołowicz, p. dr. Stefan Macko i p. dr. Zdzisław Opolski.

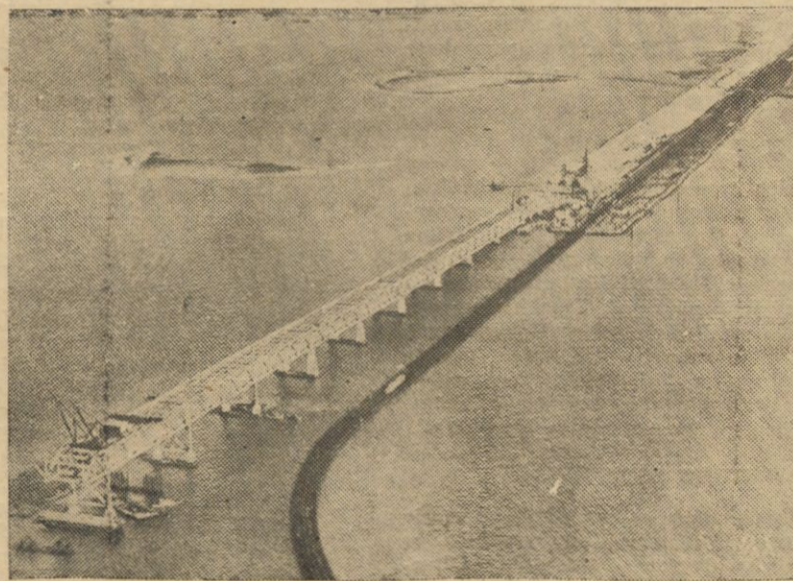
Do Komisji Rewizyjnej powołano p. p. Kazimierza Łukowskiego, Kazimierza Przemyskiego i Joachima Wołoszynowskiego.

Wołyń, dzięki inicjatywie społecznej i wytrwałym zabiegom grona ludzi dobrej woli z p. Józefem Śleszyńskim na czele — posiadał swego rodzaju „izbę nauki“.

Zasięgi „izby“ są już obecnie bardzo duże, co zresztą nie wynika z martwej litery statutu, lecz z rzeczywistej życiowej potrzeby stworzenia tej instytucji.

Wacław Zagórski.

Budowa olbrzymiego mostu



Widok będącego w budowie olbrzymiego mostu nad zatoką — San Francisco. Most ten, którego budowa kosztowała 85 milionów dolarów, łączyć będzie miasta San Francisco i Oakland.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Sejm obradował na dzisiejszym posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Sprawozdawca poseł KARWACKI nawiązując do posiedzenia na komisji budżetowej scharakteryzował obszernie sytuację rolnictwa w Polsce i oświadczył, że należy zwrócić szczególną uwagę na sprawę podniesienia dochodowości rolnictwa, zwłaszcza w związku z przyrostem ludności wiejskiej. Należy przestawić produkcję rolniczą na działający mający większy rynek odbiorczy w kraju i zagranicą. Winien też być rozwiązany poważny problem koordynowania wysiłków organizacyjnych wsi.

Dalej referent dłużej zatrzymał się nad

KWESTJĄ LEŚNICTWA w Polsce, podkreślając, że możemy znaleźć w drzewie eksportowym jeden z najważniejszych artykułów umożliwiających brań udziału w obrocie międzynarodowym i dlatego też zagadnienie eksportu materiałów drzewnych winno być ze strony państwa otoczone szczególną opieką.

Kończąc Karwacki zaznaczył, że przed Polską stoi zagadnienie DOSTOSOWANIA OGÓLNEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ DO POTRZEB ROLNICTWA i zagadnienie streszcza się w tem, co robić, aby możliwości zbytu odpowiadały faktycznej podaży artykułów rolniczych. Około tego zagadnienia skoncentrować się winny przede wszystkim wysiłki zmierzające do uzdrowienia życia gospodarczego i że



to zagadnienie winno wywrzeć decydujący wpływ na kierunek całej naszej polityki gospodarczej.

Poseł Kamiński o budżecie funduszu reformy rolnej

Zkolei poseł Kamiński zreferował budżet funduszu obrotowego reformy rolnej, zaznaczając, że przebudowa ustroju rolnego poważnie posunęła się naprzód nawet w okresie kryzysu. W dziedzinie np. komasacji scalono 3,3 milionów ha, czyli pozostało jeszcze do scalenia 7.500.000 ha, dokonano więc 30%, co jest rezultatem poważnym. Znoszenie służebności dobrej ga do końca. Sprawozdawca opowiada się za parcelacją państwową.

PREMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO

Następnie zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski. W dziedzinie rolnictwa mamy do czynienia z jakimś procesem większym i głębszym wywierającym decydujący wpływ na całość życia społeczeństwa polskiego. Ostatni rok nie przyniósł poprawy, natomiast zaszło pewne ustabilizowanie przejawów. Jaskrawe zubożenie rolnictwa ma rozległe skutki na całość gospodarki narodowej i bez odrodzenia tej gałęzi nie możliwe będzie przywrócenie równowagi całości produkcji naszego gospodarstwa zbiorowego.

Mówca na podstawie cyfr porównawczych instytutu badań koniunktury gospodarczej twierdzi, że w ostatnich latach zachodzi nieprzerwany proces zmniejszenia się udziału ludności rolniczej w podziale dochodu społecznego i zmniejszenia się konsumpcji ludności wiejskiej we wszystkich dziedzinach. Poważnym utrudnieniem dla rolnictwa jest niemożność lokowania towarów na rynkach zewnętrznych a również niekorzystnie przedstawia się dla zbytu produktów rolniczych rynek wewnętrzny. Rozszerzenie konsumpcji spożywczej osiągnąć można dopiero przy spotęgowaniu inwestycji, przede wszystkim w nakładzie pracy wewnątrz istniejących warsztatów. Wiele jest do zrobienia w dziedzinie preferencji dla produktów krajowych, w dziedzinie zwiększenia konsumpcji krajowej i zorganizowania zbytu produkcji rolniczej.

Mowę tę przyjęto przez posłów z ław rządowych hucznymi oklaskami.

Dyskusja

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Bzowski (BBWR), który podkreślił dodatnie skutki reorganizacji spółdzielczości, uważając wysiłki rządu w tym kierunku za realizację testamentu Stefczyka.

Po omówieniu akcji oddłużeniowej i stosunku działaczy gospodarczych BBWR do wsi mówca zwrócił się z apelem do stronnictw opozycyjnych, aby nie szerzyli w terenie niewiary, gdyż w ten sposób przekreślają wszelkie możliwości realizacji poprawy.

Poglądy referenta poddał krytyce w dłuższym przemówieniu poseł Czetwertyński (kl. nar.), z którym polemizował następny mówca poseł Poniatowski BBWR, obalając argumenty swego przedmówcy, który przytaczał przykłady z państw o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej.

Posiedzenie popołudniowe

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Przemawiali liczni mówcy zarówno opozycji jak i przrządowi, poruszając sprawę wiążącą się z zagadnieniem rolnictwa. Dyskusja trwała przeszło trzy godziny.

Na zakończenie wystąpił raz jeszcze na trybunę minister Poniatowski, odpowiadając na liczne zarzuty przytoczone przez posłów podczas dzisiejszych obrad.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Po przemówieniu ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Obszerny referat wygłosił poseł Czernichowski. W dyskusji zabierali głos posłowie Gruszczyński (Ch. D.), Snochowski (BBWR), Rottenstreich (klub żydowski) i Jarczyk (BBWR). W dalszym ciągu obrad Izba przyjęła bez dyskusji, po referacie posła Czernichowskiego budżet państwowego funduszu eksportowego.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywany był preliminarz budżetowy ministerstwa W. R. i O. P., który zreferował poseł Zdzisław Stroński z BBWR.

KURJER SPORTOWY

„ŚMIGŁY“ DOMAGA SIĘ UNIEWAŻNIENIA OBRAD WIL. O. Z. P. N.

W dniu 6 bm. WKS. Śmigły z Wilna wysłał do PZPN w Warszawie umotywowaną prośbę, w której kategorycznie domaga się unieważnienia walnego zebrania Wil. O. Z. P. N., odbytego w Wilnie w dniu 20 ub. m.

KARNAWAŁ NA LODZIE.

Jutro na ślizgawce parku sportowego odbędzie się wieczorem tradycyjny w Wilnie karnawał na lodzie. Organizatorzy tej pięknej imprezy przygotowują szereg miłych niespodzianek. Przygrywać będzie orkiestra dęta.

ZAWODY KONNO-NARCIARSKIE.

W dniach 9 i 10 lutego rb. odbędą się w Wilnie na torze wyścigowym „Pośpieszka“, zawody konno-narciarskie, organizowane przez 3 Samod. Bryg. Kaw. z udziałem narciarzy zrzeszonych w PZN.

Początek zawodów o godz. 14.00.

Dojazd autobusem miejskim (Nr. 3) na Pośpieszkę począwszy od godz. 12.30.

KULIG ŻAKS. DO PONAR.

ŻAKS organizuje w niedzielę o godz. 8.30 kulig narciarsko-saneczkowy do Ponar. Zbiórka w lokalu ŻAKS przy ul. Zawalnej 1.

AZS. JEŹDZI W NOCY NA NARTACH.

Sekcja Narciarska AZS organizuje bardzo miłe zapowiadającą się wycieczkę narciarską w nocy przy blaskach księżyca. Wycieczka odbędzie się w niedzielę 10 lutego. Zbiórka wszystkich jeżdżących na nartach akademików wyznaczona została na godz. 19 w schronisku narciarskim AZS przy ul. Kościuszki 12.

Ci więc, którzy nie mają czasu jeździć w dzień mogą skorzystać z okazji i pojechać w nocy.

NAJBLIŻSZE MECZE HOKEJOWE.

Dziś o godz. 15 min. 30 na ślizgawce im. gen. Żeligowskiego o godz. 15 min. 30 odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy drużyną ŻAKS-u a Makabi. Jutro na tejże ślizgawce o godz. 12 AZS. — ŻAKS.

NARCIARZE I HOKEIŚCI ŻAKS-U WYJEŹDZAJĄ DO WOŁKOWYSKA.

W dn. 16 i 17 bm. w Wołkowysku odbędą się zawody narciarskie i hokejowe „Makabi“ okręgu białostockiego. Na powyższe zawody wyjeżdża drużyna hokejowa ŻAKS-u oraz 10 narciarzy.

KRÓL GUSTAW SZWEDZKI NA KORCIE TENISOWYM W BERLINIE.

Na krytym korcie tenisowym w Berlinie spotkał się w meczu towarzyskim król Gustaw Szwedzki z partnerem niemieckim von Crammem w grze podwójnej przeciwko parze niemieckiej dr. Kleinschroth — Henckel.

Mimo 76 lat wieku król Gustaw, grający pod pseudonimem „Mr. G.“, wykazał dobrą technikę tenisową.

Meczowi przyglądało się wiele osobistości z kotonji szwedzkiej w Berlinie.

Jak uniknąć grypy?

- 1) Unikać podczas epidemii natłoczonych sal i pomieszczeń.
- 2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
- 3) Nie oddychać ustami.
- 4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint - Erbe.
- 5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
- 6) Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
- 7) Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
- 8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togonal, które zwalczają grype i zapobiegają jej rozwojowi.
- 9) Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

Raid motocyklowy do Trok

Wileński Klub Motocyklowy Strzelec organizuje dzisiaj raid motocyklowy do Trok. Start o godz. 14 na placu Katedralnym. Zapisy przyjmowane będą na miejscu. Wpisowe wynosi 3 zł.

Zawodnicy otrzymają pamiątkowe plakietki uczestnictwa w raidzie.

Zbiórka zawodników o godz. 13 min. 3. W raidzie mogą brać udział stowarzyśeni i niestowarzyszeni.

Dziś mistrzostwa narciarskie Wilna

Dziś o godz. 11 min. 30 rozpoczyna się 9 mistrzostwa narciarskie Wilna. W programie dzisiejszych imprez o mistrzostwo są dwa biegi, a mianowicie: bieg pań na 18 kmt. i bieg pań na 8 kmt. Start i meta na Rowach Sapieżyńskich. Zbiórka zawodników o godz. 11 w schronisku narciarskim Ośrodka WF.

W dzisiejszych biegach biorą udział wszyscy najlepsi narciarze Wilna. Ogółem startuje około 50 zawodników.

Jutro o godz. 12 na Antokolu odbędzie się konkurs skoków o mistrzostwo.

Kalbarczyk siódmy i szósty w akademickich mistrzostwach świata

Odbły się w St. Moritz w ramach akademickich mistrzostw świata zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których m. in. startował również Kalbarczyk.

W biegu na 500 mtr. zwyciężył Łotycz Andriks w czasie 46 sek. Kalbarczyk zajął miejsce siódme w czasie 48,2 sek., c ostanowił nowy rekord Polski. W tym samym biegu Małecki zajął miejsce dziesiąte, w czasie 49,6 sek., a Lisiecki — dwunaste w czasie 51 sek.

W biegu na 10.000 mtr. zwyciężył również Andriks w czasie 18:33 sek., Kalbarczyk zajął szóste miejsce — 18:38,8 sek., Małecki — dziesiąte w czasie 18:46 sek., jedenasty — Lisiecki z wynikiem 18:46,4 sek.

W narciarskim biegu zjazdowym zwyciężył Włoch Guarnieri. Czwarty miejsce zajął Polak Woyna, został jednak zdyskwalifikowany za zmylenie trasy.

Święto gejsz



Fragment pochodu w dniu tegorocznego tradycyjnego święta gejsz w Tokio.

Plantacje pomarańczowe pod Wilnem

gorączka pomarańczowa, która przez ostatnie kilka tygodni opanowała najszersze warstwy, spowodowała również bardzo pomysłowe oszustwo, ofiarą którego padł właściciel spółki Olkienik Antoni Tymkiewicz.

POSAG DLA CÓRKI.

Tymkiewicz, zamożny właściciel, właściciel kilkukrotarowego gospodarstwa, człek roztrząpany i zgoła niegłupi, przybył wczoraj do Wilna w podwójnym celu. Po pierwsze — sprzedał przywiezione ze sobą produkty wiejskie, a po drugie — udał się na rynek Tyszkiewiczowski celem nabywania mebli dla swej córki jedynaczki, którą przed kilku dniami wydał zamąż. Tymkiewicz wiedział, że na rynku można tanio nabyć meble, zaczął więc chodzić od straganu do straganu targując się, jak zawodowa handlarzka.

OSZUSCI RYNKOWI.

Uwagę Tymkiewicza w pewnym momencie ściągnęła grupka, która znalazła przytułek w przejściu między dwoma straganami. Zbliżywszy się do niej Tymkiewicz stwierdził, że są to oszuści rynkowi, którzy wciągają naiwnych do gry w „trzy blaszki“ i wyludniają w ten sposób większe sumy. Tymkiewicz wiedział już o praktykach oszustów rynkowych, sam bowiem w swoim czasie został w ten sposób oszukany.

Nauczony gorzkim doświadczeniem z przed laty, Tymkiewicz nie tylko nie dał się wciągnąć do gry, lecz ją przekonywał naiwnych, że jest to zwykłe oszustwo. Postępowanie Tymkiewicza nie podobało się oszustom, a jeden z nich postanowił „oduczyć“ właściciela, od wsadzania nosa do cudzych interesów.

TANIE POMARAŃCZE.

Skończywszy z oszustami, Tymkiewicz poszedł dalej, lecz tutaj zaciekawił go inny obrazek. Jakiś handlarz wciągnął na rynek sanki, na których znajdowała się duża skrzynia złocisto czerwonych pomarańczy.

Pomarańcze, 20 groszy sztuka — wykrzykiwał handlarz. Dookoła zebrała się większa grupka osób i handel poszedł dobrze. Tymkiewicz również nabył pomarańcze i w dalszym ciągu przyglądał się handlarzowi.

Kto zgadnie jakie myśli zaprzętały umysł imię Tymkiewicza. Nagle jednak poczuł, że ktoś poufale stuknął go po ramieniu. Wyrwany z zadumy Tymkiewicz obejrzał się i zauważył obok siebie nieznanego osobnika, dość tegiego, łaskawie uśmiechał się do niego.

— A co, przypatruje się pan pomarańczom? Tak bratku, na tem zarobił. Toć to nie interes, a kopalnia złota. A wie pan czemu tak potaniały pomarańcze?

— Nie panoczku, nie wiem. Skąd nam wieśniakom wiedzieć o takich rzeczach?

Nieznamomy ironicznie popatrzył na kmiotka.

— A to dla tego, że pomarańcze rodzą się już w Polsce. Spekulant i spryciarz zasiał pomarańcze i obecnie mają dobro żniwo. Powiadam wam, złoty interes. Tylko wy, jak bydło, macie ziemię, a nie pożytecznego dla siebie zrobić nie potraficie. Sądziacie tylko kartofle, by później cały wóz sprzedać, a nie móc nabyć sobie pary butów...

Tymkiewicz zaciekawił się słowami nieznanego. Wszedł z nim rozmowę i wkrótce do

Wzdłuż i wszerz Polski

— POLACY Z KANADY I ARGENTYNY PRZESYLAJĄ ZIEMIĘ NA KOPIEC IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Projekt sypania kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem wśród szerokich warstw Polonji za granicą.

Na terenie Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Winnipeg (Kanada) powstała inicjatywa zebrania ziemi z poszczególnych prowincji Kanady, gdzie pracuje polski farmer, rękodzielnik, przemysłowiec, górnik, gdzie kwitnie polska mowa, gdzie istnieje szkoła polska. Do pamiątkowej urny będzie dosypana ziemia z cementarza polskich żołnierzy w Niagara-on-the-Lake oraz rudy złota, niklu i węgla, wydobytego ręką polskiego górnika.

19 marca 1935 r. Światowy Związek Polaków z Zagranicy złoży urnę w Krakowie w imieniu wychodźstwa polskiego w Kanadzie.

Podobną piękną inicjatywę zanotować można było w Argentynie, gdzie z okazji uroczystości w Towarzystwie Polskiem w Rosario i Pueblo Nuevo obie organizacje wręczyły osobliście p. po słowu R. P. ozdobne puszeki z ziemią na kopiec imienia Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

— 6.741 ZŁOTYCH WPLYNEŁO W DNIU 6 LUTEGO z list składkowych na Fundusz Szkolniczy Polskiego Zagranicą. 3.026 złotych wpłacono w dniu 5 lutego i 4.066 złotych w dniu 4 lutego. Ilość wpłat, napływających z całego kraju zwiększa się z dnia na dzień. Liczby powyższe nie obejmują rezultatów zbiórki na terenie woj. śląskiego.

— WALKI KOGUTÓW W POLSCE? Pisma warszawskie podają sensacyjną pogłoskę, że grupa przedsiębiorców widowiskowych szykuje w Warszawie i w kilku większych miastach, jak Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno, na wielką skalę zorganizowane i obliczone na dużą frekwencję publiczności walki kogutów.

Koguty do walk mają być, według projektu sprowadzone z Kalkuty w Indjach, gdzie znajduje się najbardziej wojownicza rasa tych ptaków. Zaciekłość kogucich zapaśników dochodzi do tego stopnia, że raczej giną one, a nie podają się.

Walki kogutów to widowisko najkrwawsze i najokrutniejsze ze wszystkich widowisk, jakie ludzie wymyślili. Należy przypuszczać, że władze nie dopuszczą do zorganizowania tego rodzaju barbarzyńskich widowisk.

wiedział się, że ma do czynienia niebyle z kim, z uczonym agronomem i właścicielem cieplarni w Wilnie.

PLANTACJE POMARAŃCZOWE POD WILNEM.

W czasie rozmowy, „agronom“ dał do zrozumienia Tymkiewicowi, że za stosunkowo tanią sumę może urządzić plantację pomarańczową.

Kup pan u mnie jakichś 10 krzewów pomarańczowych, a za rok przyniosą panu piękne owoce i ładny zarobek. Sprzedam tanio.

Tymkiewicz dał się namówić. Poszedł z nieznanym do pobliskiej knajpy na rogu ul. Kijowskiej i Rydza Śmigłego, gdzie wkrótce interres został „ubity“.

Kmiotek zapłacił rzekomemu właścicielowi cieplarni i agronomowi 150 zł., potem obaj pojechali w kierunku ulicy Słowackiego, gdzie fura zatrzymała się przy jakimś ogrodzie.

— Wy zacciekacie z koniem przed bramą, oświadczył „agronom“, a ja za kilka minut przyniosę wam krzewy pomarańczowe.

OSZUKANY.

Daremnie oczekiwał właściciel cieplarni. Przyszły plantator pomarańcz, po dwugodzinnym oczekiwaniu zrozumiał, że padł ofiarą oszusta. Złoty sen pomarańczowy pierzeł. Po została głupia rzeczywistość.

Klnąc oszusta b. soczyście i szczerze kmiotek udał się spowrotem na rynek, ale spryciarz nie znalazł. Pojechał więc do domu bez krzewów pomarańczowych i bez posagu meblowego dla córki. (c)

Tragedja chorej służącej

Wczoraj wieczorem przechodnie na jednej z bocznych alei Cielęcika znaleźli młodą niewiastę, leżącą w stanie nawpółprzytomnym na śniegu. Obok leżała wypróżniona fiaszeczka po esencji octowej.

Wezwana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Ze znalezionej przy nieszczęśliwej listu stwierdzone zostało, że jest to niejaka Antonina Apaszewiczówna, służąca, zam. przy ul. Flareckiej 3. W liście Apaszewiczówna pisze, że postanowiła odebrać sobie życie spowodu niewdzięczności pracodawców, którzy dopóki była zdrowa trzymali ją na służbie, a gdy zachorowała wymówili pracę. (c)

Kostjumowy Bal Sztuki
9.11. „W JEDNĄ NDC NAOKOŁO ŚWIATA“ 9.11.
Wejście 4 zł., akadem. 2 zł. — Izba Przem.-Handl.

Idąc na Bal Sztuki, pamiętaj o ciasnych i dusznych szkołach powszechnych. Złóż datkę na 9-e Koło T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Maslelewskiej

Ś.p. Zofjia Piłsudskich Kadenacowa

Z licznej, pochodzącej rodziny, 7-mio-
ich się wychowało. Matka tej gromadki
ostatnie lata chorobą była zmożona, więc
zastępuje ją w sprawach domowych i
czuwa nad nią najstarsza córka, Zofja.
Śliczna, wysoce muzykalna, czuwa nad
chorą, ukochaną matką i nad gromadą
młodszego rodzeństwa, a czuwanie to
jest pełne trosk i niepokojów, bo z gnia-
zda tego mają wyfrunąć orły, dla których
całym życiem swoim ma być ostoją i
podpora, ta świetlana siostra Zula.

Lata mijały, matka odeszła, gromad-
kę rozproszyło życie. Zula zostaje żoną
sławnego wówczas doktora-operatora,
Bolesława Kadenacego. I już we włas-
nym domu chowa własną rodzinę, znowu
7-mio dzieci. Czy dzisiejsza kobieta mo-
że sobie choćby wyobrazić taki obowią-
zek i płynące z niego trudy, troski, cier-
pienia? Te bezsenne noce nad łóżeczkami
chorych dzieci, te niepokoje z ruską zła-
czoną szkołą, te obawy, by się nie zbłą-
kały umysły dzieciinne, te walki o ich du-
sze — taki dom, to był cały świat, w któ-
rym główną sprężyną dnia dzisiejszego,
mającego stworzyć przyszłe jutro, była
matka.

Taka to rola przypadła w udziale
Zofji Kadenacowej we własnym domu.
Lecz ani na chwilę nie oderwała jej my-
śli, od najdrższych braci, co to poszli
szukać nowych dróg do oswobodzenia
swojego narodu. A drogi te szły przez ka-
zamaty carskie, przez dżungle i tajgi sy-
beryjskie, przez Sachalinu pustynie,
przez Ajnów siedziby, przez Londynu za-
ulki i przez wiśniowe sady Japonii, by po
latach łęsknot i walk, wśród rozgwaru
wielkiej wojny, wrócił z tych braci jeden
tylko, lecz w chwale całego narodu. I
biegł do Ciebie, znanymi jeszcze z dzie-
ciństwa przez Zarzeczcie ścieżkami i ser-
cem się tulił, jak wówczas, gdyś Mu, jako
dziecku, matkę zastępowała. A później,
gdy przybywał do Wilna, by w ciszy i
spokoju snuć swe wiekopomne plany, czu-
wał przy nim w długie godziny nocy,
by nie czuł się samotny. A w chwilach
Jego wypoczynku czytywałaś Mu bańskie
wileńskie, by rozchmurzyć to sępie czo-
ło, a na usta wywołać uśmiech serdeczny.

Odeszłaś, lecz Bóg pozwoli, by duch
Twój czuwał przy Tym, któremu byłaś
i jesteś tak bardzo potrzebna.

Ś. p. Zofja Kadenacowa, przeżywając
różne koleje życia, była zawsze pogodna,
w przyjaźni serdeczna, cicho niosła po-
moc tam, gdzie pomocy jej było najbar-
dziej potrzeba. Więc wiele dziś padnie
szczerych łez na jej mogile. A ziemia wol-
nego Wilna lekka jej będzie, bo w zerwa-
niu kajdan tej ziemi, miała swój nie-
pośledni udział.

A. Makowska

* * *

Zamiast wieńca na grób nieodżałowa-
nej członkini swojej ś. p. Zofji Felicji Ka-
denacowej. Zw. Pracy Ob. Kobiet skądna
zł. 50, na dożywianie dzieci szkoły Nr. 20

O PRASĘ DLA MŁODZIEŻY

Cheąc w sposób klasyczny napisać
ten artykuł, trzeba zacząć od ubole-
wań nad niskim poziomem prasy dzi-
siejszej, od narzekań na jej demoralizu-
jący wpływ na młodzież; należałoby przy-
toczyć wiązkę „mrozących krew w ży-
łach“ tytułów, którymi ozdabiają repor-
terzy swe sprawozdania, wreszcie dać sta-
tystykę zbrodni, dokonanych przez mło-
docianych przestępców z natchnienia
„Tajnego Detektywa“.

To są rzeczy jednak zbyt często po-
wtarzane i dlatego tak mało znane i rozu-
miane.

Walka z czerwoną i półczerwoną pra-
są jest dziś nierealna i nie byłaby przez ni-
kogo na serio traktowana. Metoda kryty-
ki, zohydzenia, wreszcie zakazów, sło-
wem metoda negatywna nie tu nie zdoła-
ła. Dlaczego? no chyba słuszność ma
Gog Papiniego twierdząc, że cywilizację
dzisiejszą cechuje „progresywny infan-
tyzm“, którego wyrazem jest zamiłowanie
do kina, rekordów, wyszcigów itp. rozry-
wek. Ludzkość współczesna, znaczna jej
część przynajmniej, będzie więc zaciekle
bronić bajeczek o strachach i zbójcach,
jakich pełne są pisma codzienne.

Może lepszą byłaby metoda pozytyw-
na. Przeciwwskazać się pajądokracji u do-
rosłych przez stworzenie poważnej, doj-
rzałej kultury wśród dzieci. Prasie złej,
demoralizującej, przeciwstawić budują-
cą.

Właśnie w tej dziedzinie (poza łama-
niem rąk) robi się bardzo mało. Istnie-
ją wprawdzie czasopisma dla dzieci i
młodzieży, redagowane umiejętnie i tro-
skliwie: Płomyk, Moje Pisemko, Słon-
ko — dla młodszych dzieci, Płomyk I-
skry — dla starszych. Są to jednak pi-
semka za drogie, na które bardzo mała
stosunkowo ilość dzieci może sobie poz-

wolić. Przytem są najczęściej ściśle po-
wiązane z życiem szkolnym, a przez to są
niejako, bardziej urozmaiconym i zajmu-
jącym dalszym ciągiem nauki szkolnej,
nie dają natomiast, lub w bardzo małej
mierze, informacji o życiu bieżącym o
tem, co każdy dzień niesie. Nie zaspakaja
ją głodu aktualnych wiadomości.

Niektóre pisma dla dorosłych wyda-
ją dodatki dla dzieci i młodzieży, Mały
Przewodnik, Mały Kurjer przy Echu Pol-
skiem w Łodzi, Słowo przy Słowie i in-
ne. To są już pisemka tańsze, ale, albo
jak np. Moja Gazetka, pod względem pe-
dagogicznym wiele pozostawiają do ży-
czenia, albo cierpią na brak wyżej już
wymienione.

Są to pisemka tygodniowe i rwący
potok życia pozostawia je daleko w tyle.

W pewnej mierze odpowiada zadaniu
Szkolna Gazeta Ścienna, (ale wpływ jej
osłabła właśnie ta jej „ściennosc“. Nie
może ona stać się indywidualną włas-
nością dziecka, nie idzie za nim do do-
mu, a przez to nie oddziaływa na otocze-
nie. Bo dziecko najczęściej niechętnie
dzieli się wiadomościami, zdobytymi
w szkole: odrabia lekcje i wtedy nie chce,
by mu przeszkadzano, albo odpoczywa i
bawi się.

Zupełnie inaczej byłoby traktowane
takie pismo codzienne dla młodzieży, ja-
kie oddawna istnieją zagranicą, we Fran-
cji, Anglii, Szwajcarii, gdzie po wyjściu
ze szkoły dzieci biegną z drobną monetą
do kiosków, by kupić własną gazetę.

Musiałaby w tej gazecie także pano-
wać sensacja, ale sensacja naopak, wyła-
wiająca z życia wszystko, co dobre, pię-
kne, imponujące wielkością pracy, zdolno-
ścią ludzkiego umysłu i sprawnością ludz-
kiego ciała. Najgrubszymi czeionkami
krzyczałaby taka gazeta o czynach boha-

terskich, o poświęceniu dla szczęścia bli-
nich, o wielkich zdobyciach nauki, o cu-
dach techniki i czarodziejstwie sztuki. Nie
okrywałaby oczywiście milczeniem wiel-
kich nieszczęść (czy żywiołowych kata-
strof, ale mówiłaby o nich z umiarem i
powagą, jakie przystają tragedji. Gazeta
taka musiałaby w odcinku przynosić po-
wieść tak porwijającą, jak Trylogja Sien-
kiewicza, lub przynajmniej, jak drukowa-
ne ongiś w Przyjacielu Dzieci, czy Wie-
czorach rodzinnych powieści dla mło-
dzieży.

Szeroko rozbudowany dział informa-
cyj z życia młodzieży całego świata mu-
siałby opierać się na kontakcie z czytel-
nikami zapomocą wywiadów i korespon-
dencji. Praktyczne, dopasowane do se-
zonu wskazówki z dziedziny sportów, od
czasu do czasu wiadomości z radjotech-
niki, lotnictwa, kinematografji; rozumne
nawiązywanie do tradycji, mądre i dow-
cipne sprawozdania kinowe i teatralne,
wolna trybuna, czy raczej „przepaścista“
skrzynka do listów, dobre ilustracje itd.
— słowem ideal.

Eech, marzenia ściętej głowy. Skąd
pieniądze na takie pismo? Kto je będzie
czytał — sami wydawcy. Napewno po ty-
godniu zrobi plażę.

A jednak, a jednak gra jest warta nie-
tylko świeczki, ale całego kandelabra ze
świecami. Gdyby tak kobiety uparły się
(jak to one potrafią) i zrealizowały ten
pomysł. Tembardziej, że w Wilnie począ-
tek już jest — maleńka ubożuchna „Ruń“,
która jest dziś wprawdzie tygodnikiem,
ale marzy, aby z niedzielnych wyżyn
zejść i spowszednieć.

Gdyby tak kobiety, którym najchę-
tniej przyznają rolę wychowawczą mło-
dego pokolenia, zajęły się tą sprawą!

Nie mówiąc o wszelkich wyżej wymie-
nionych względach ideowych, realizacja
tego planu obudziłaby wielkie gaudium
w obozie Jimów i Warów, zagrożonych
w swym stanie posiadania. Uff, — west-
chnęliby z ulgą, tracąc się przestronniej
zrobiło. A czyż nie warto zemścić się i
rzucić chlebem za kamień!

Wena.

KRONIKA

— **Atrakcja!** Hallo! Hallo! Wilnianie! w
dniu 16 lutego w lokalu ZPOK, przy Jagielloń-
skiej 3-5 m. 3 odbędzie się wesoły wieczór ta-
nczny w gronie stałych bywalców i wprowadzo-
nych gości. Sensacje na sali i w bufecie. Pioru-
nujące niespodzianki. Wspaniałe pomysły. Wszy-
stko od godziny 9-jej do którejś o poranku. O ce-
nie wogóle niema mowy. Drobniarz!

— **Zebrańie Komitetu Redakcyjnego** we
środe o godzinie 6-jej i pół w ZPOK, Jagiellońska
3-5 r. 3.

— **Zebrańie Referatu Prasowego Z.P.O.K.**
we środe, o godzinie 6-jej w lokalu ZPOK.

— **Zebrańie organizacyjne** wieczoru tanecz-
nego w poniedziałek od 7-jej do 8-ep w ZPOK.

— **O Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Z.P.**
O. K. w Warszawie nie możemy w tej chwili
udzielić szczegółowych informacji ani też wra-
żeń czerpanych z jego przebiegu. Redakcja tu
nie ponosi winy, bowiem artykułu o Zjeździe ni
otrzymała. Ponieważ jednak już w chwili skła-
dania kolumny zgłaszają się osoby, interesujące
się przebiegiem Zjazdu, prosimy je, aby pocze-
kały cierpliwie do następnej Kolumny, która
takie dłuższe sprawozdanie umieści.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

ku wielkiemu zmartwieniu dzieci. Sam widok jed-
nak ich zaokrąglonych twarzyczek świadczył, że
kolonje spełniły swe zadanie, utrwalając ponad-
to w dzieciennych sercach uczucie gorącej sym-
patji i wdzięczności dla wojska i „Rodziny Wojs-
kowej“, która zainicjowała i przeprowadziła tę
akcję pomocy najbardziej potrzebnej.

Takież półkolonje zorganizowano przy szko-
le 42-jej. Janina F.

Eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej w Warszawie



We środe odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji Piłsudskich Kadenacowej ze szpitala im.
Marszałka Piłsudskiego w Warszawie na Dworzec Główny, skąd zwłoki zostały przewiezione
do Wilna. W eksportacji zwłok wziął udział P. Marszałek Piłsudski.

Półkolonje Zimowe „Rodziny Wojskowej“ przy szkole Nr. 27 w Wilnie

Niejeden chyba obywatel Śnipiszek zadawał
bie w okresie świąt Bożego Narodzenia pytanie,
dlaczego szkoła Nr. 27 nie uznaje feryj zimowych
i w dalszym ciągu ściągają tłumy dzieci d oswego
gmachu?

Gdyby jednak obywatel taki zechciał pójść w
ślady dzieci — znalazłby się niebawem w sali
szkolnej, przepelnionej rozbawionymi dziećmi i
dostałby od pewnej miłej pani (kierowniczkii
świeltlicy) wyczerpujące wyjaśnienie, że to pół-
kolonje zimowe zorganizowane przez „Rodzinę
Wojskową“, że 140-148 najbardziej potrzebnych ucze-
nic tej szkoły spędza tu codziennie 6 godzin, pod
okiem wyżej wspomnianej pani oraz kolej-
no dyżurujących pań z 1 i 5-go pp. Leg. i, że
jeżeli szanowny Obywatel, czy Obywatelka zech-

ce zacheć do godziny pierwszej, będzie świad-
kiem dziwnego zjawiska. O tej bowiem godzinie
kilkoro dzieci zajmuje stanowisko przy oknach,
z wielkim niepokojem wpatruje się w wiodącą
— koszar ulicę. — A może dziś nie przyjadą?
— matrzy się jedna z obserwatorek, ale w na-
stępnej już chwili wznosi triumfujący okrzyk —
Jedzie, jedzie!! Poczem z wielkim pośpiechem ca-
ła gromada zaczyna ustawiać się parami. Na
podwórzu szkolne wjeżdżają samie wojskowe z
trzema dużymi kotłami, które żołnierze wnoszą
do klasy, zamienionej obecnie w jadalnię.

Panna Regina hamuje, jak może, niecierpli-
wość dzieci, dla których palącą kwestją jest wia-
domość, co dziś będzie na drugie danie?... Bo
trzeba wiedzieć, że 1-szy i 5-ty p.p. Leg. przysła-

ją dzieciom obiady z dwóch dań i, że dzięki tym
pułkom, ani jedno dziecko w szkole 27-jej nie
było głodne w okresie świąt.

Zdumiewającą też było rzeczą, ile taki ber-
heć potrafi zmieścić do swego wystającego brzu-
szka.

Zdarzało się, bowiem, nieraz, że po zjedze-
niu miseczki zupy i porcji bigosu, czy też gu-
laszu z kartoflami, oświadczenia taka dziewczyn-
ka, że czuje się nieco głodna i prosi o trochę zup-
y na deser.

Po tygodniu jednak tak intensywnego najada-
nia się dzieci prosiły o mniejsze porcje a wiele
z nich odkładało kawałek mięsa czy chleba dla
siostrzyczki, czy braciszka.

Półkolonje zostały zlikwidowane 14 stycznia

Wiadomości gospodarcze

Szkodliwa polityka monopolu zapalczanego

Podczas dyskusji sejmowej nad budżetem Monopoli zapalczanego została poruszona sprawa dziwnej i niezrozumiałej polityki stosowanej przez konsorcjum dla eksploatacji monopolu zapalczanego. Konsorcjum to nie liczy się absolutnie z siłą nabywczą naszej ludności i mimo deflacji i tendencji do zniżenia cen wszystkich artykułów tak monopolowych jak pozostających w wolnym handlu, dotychczas ceny zapalek utrzymują na bardzo wysokim poziomie i są niedostępne dla ogółu ludności.

Jeżeli jednak dla innych dziedzin ta polityka jest o tyle szkodliwa, że unie dostępna szerokim masom konsumentów artykuł pierwszej potrzeby, to dla wileńszczyzny sprawa ta ma **specyficzne znaczenie**. Spółka akcyjna dla eksploatacji monopolu zapalczanego unieruchomiła bowiem i zniszczyła dobrze rozwijający się na tym terenie przemysł zapalczany, oparty na naturalnym surowcu lokalnym — osice.

Podstawowym produktem dla wyrobu zapalek jest osika, z której jest wyrobiana słomka zapalczana.

Osika zapalczana występuje najczęściej w drzewostanach tutejszego okręgu i odznacza się b. wysoką jakością. Chłodniejszy klimat tego terenu sprzyja wytworzeniu się drzewa osikowego, bardziej zwartego i lupliwego, o właściwościach technicznie wyższych niż te, które posiada osika — rosnąca w klimacie łagodniejszym — w innych dzielnicach Polski i daje pierwszorzędne drzewo zapalczane. Na wileńszczyźnie przypada 4/5 produkcji osiki zapalczanej w całym kraju, udział procentowy okręgu Izby wileńskiej w eksporcie drewna zapalczanego jest jeszcze większy i wynosi przeszło 90 proc., eksport ten jest dość duży i wynosił w 1932 r. 26 tysięcy tonn a w roku 1933 przeszło 18 tysięcy tonn.

Mając taki doskonały surowiec, który traci dużo przy obróbce, należałoby przy racjonalnej polityce gospodarczej dążyć do przeróbki jaknajwiększej ilości surowca na miejscu i wywozić go bądź w stanie gotowego produktu bądź w postaci półfabrykatu. Obiektywnie biorąc miałyby na naszym terenie rozwijać się pomyslnie tak przemysł zapalczany jak i wyrób patyczek zapalczanych tembardziej, że patyczki zapalczane cieszą się popytem na rynkach zagranicznych i posiadają duże możliwości zbytu.

U nas dzieje się coś wręcz przeciwnego — nietylko nie rozwijamy naszego przemysłu zapalczanego, ale już od roku 1931 zostały przez spółkę akcyjną dla eksploatacji monopolu zapalczanego unieruchomione na Wileńszczyźnie dwie duże fabryki patyczków zapalczanych.

W chwili obecnej pracuje tu tylko jedna fabryka w Białej Wacie, która to war swój dostarcza francuskiemu monopolowi zapalczanemu. Fabryka ta też nie wykorzystuje w 100%-owych możliwościach produkcyjnych, ponieważ spółka która posiada od roku 1930 także monopol na wyrób patyczków, nie udziela większego kontyngentu.

Duża fabryka w Miorach jest już od roku 1931 unieruchomiona. Fabryka w Nowo Świecianach nie mogła mimo usilnych starań uzyskać od wyżej wspomnianej Spółki Akcyjnej **pozwolenia na podjęcie produkcji**.

Dobrze rozwijający się przemysł zapalczany został u nas prawie w zupełności zrujnowany. Wysokie ceny na zapalki powodują ciągle kurczenie się produkcji. Zużycie osiki zapalczanej w Polsce wynosi w roku 1933 40% w stosunku do 1931, a w roku 1934 produkcja na dal się zmniejszała o 13% Eksport surowca osikowego jest prawie taki sam, jak zużycie w kraju, przedsiębiorstwa leśne chcą bowiem wysłać zagranicę surowiec w kraju nie mogą go przerabiać, mimo to, że mamy **dobrze urządzone fabryki i możliwości zbytu gotowego produktu**.

Polityka Spółki Akcyjnej dla eksploatacji monopolu zapalczanego, która z jednej strony utrzymuje wysokie ceny na zapalki, a tem samem uniedostępnia je szerokim warstwom ludności i hamuje produkcję, z drugiej strony unieruchamia warszaty pracy, zmusza nas do eksportu surowców wówczas gdy istnieją możliwości zbytu na rynkach zagranicznych fabrykatów i półfabrykatów jest **poprostu gospodarką rabunkową**.

Spółka nie bierze wogóle pod uwagę potrzeb gospodarczych kraju, dla niej istnieje tylko interes własny — osiągnięcie dla siebie jaknajwiększych zysków. W polityce swej spółka się kieruje jakimiś względami ubocznymi, posiadając bowiem fabryki zapalek w różnych krajach i będąc dzierżawcą całego szeregu monopolów zapalczanych, może na rękę jest jej niszczenie i rujnowanie polskiego przemysłu zapalczanego? Żywość interesy gospodarcze kraju przemawiają jednak **za przeciwdziałaniem tej polityce i przedsięwzięciem środków w celu niedopuszczenia do zupełnej ruiny naszego przemysłu zapalczanego**.

Nie możemy niestety przedsięwziąć żadnych środków w kierunku obniżenia ceny zapalek, cena ta została bowiem zagwarantowana umową dzierżawną, która wygasa dopiero w 1945 roku, ale przeciwko unieruchomieniu placówek przemysłowych, mających pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, należałoby przedsięwziąć jakieś kroki.

Sosn.

Możliwości eksportowe

Poniżej podajemy cały szereg ofert firm zagranicznych na import różnych artykułów z Polski produkowanych na naszym terenie. Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa Elektoralna 2. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawiały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem muszą nadesłać jednocześnie swe referencje.

Firma Północno-Afrykańska jest zainteresowana w imporcie **deseczek świerkowych** dla ochronnych instalacji elektrycznych. Dostawa w ilościach wagonowych P/33122/40/MM.

Firma Północno-Afrykańska interesuje się dostawą z Polski **słupów telegraficznych** P/33119/40/MM.

Firma belgijska pragnie uzyskać przedstawicielstwo **polskich producentów na komplety blurowe** z olchy i brzozy, **Klepkę dębową** dla beczek piwnych, **deszczulek i dykt.** P/50/40/MM.

Firma belgijska interesuje się importem z Polski **suchej dębiny**. Zgłoszenia pilne. P/373/40/MM.

Firma egipska interesuje się importem drzewa **holi ciosanych**. P/361/40/MM.

Firma włoska interesuje się importem **drzewa opałowego** z Polski. P/361/40/MM.

Firma indyjska (Indje Brytyjskie) interesuje się importem **dykty brzozy**. P/83443/21/MM.

Firma węgierska pragnie importować z Polski **skóry do wyrobu rekawiczek**. P/1216/30/M.

Firma w Mandżurji interesuje się zakupem **galanterji skórzanej**. P/2247/64/Sz.

Firma angielska poszukuje dostawców **przeborów sportowych, wyrobów szklanych oraz obuwia z podszewkami drewnianymi, używanymi przez rybaków i robotników**. P/1751/21/Sz.

Poświadczenia uproszczonych ksiąg handlowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że zaświadczenie ksiąg uproszczonych powinno być zasadniczo dokonywane tylko w roku poprzedzającym okres rachunkowy, na który mają być te księgi założone.

Obecnie, okólnikiem z dnia 24 stycznia r. L. D. V. 2041/I/35 wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że przy założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli nieruchomości budynkowych, **zaświadczenie ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca, z tem, że zapisy w księgach będą służyły za podstawę dla wymiaru podatków jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg**.

Tym samym okólnikiem polecilo Ministerstwo Skarbu, by wyjątkowo w roku 1935 władze skarbowe nie kwestjonowały zapisów dokonanych od początku roku do daty zaświadczenia tych ksiąg, o ile zaświadczenie nastąpi do dnia 15-go lutego 1935 r.

Kto się chce zapisać na członka **Kuratorjum nad Ociemniałymi** może to zrobić w Kancelarii Zakładu na Małej Pohulance Nr. 20.

Reforma podatku gruntowego

Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu z dnia 6-go b. m. projekt ustawy o podatku gruntowym.

Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku **jednolite zasady dla obszaru całego państwa**. W szczególności pro-

jekt wprowadza **jednolite zasady klasyfikacji gruntu** oraz ustala podstawy taryfy podatku gruntowego zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział w podatku państwowym. Projektowana ustawa **nie zwiększy ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego** wprowadzi natomiast w granicach tej kwoty równomierny rozkład podatku.

Reformę podatku gruntowego należy uważać jako zapoczątkowanie reformy ustaw podatkowych.

Jak bowiem wiadomo następna skolei reforma, zapowiadana przez p. min. Skarbu ma objąć podatek dochodowy. (es)

KOEDUKACYJNE
KURSY Maturalne
z progr. gimn. państw.
im. „Komisji Eduk. Narod.”
w Wilnie, Mickiewicza 23
Przyjmują zapisy na II e
półrocze r. szk. 1934—35
do klas IV—VI—VIII
Kanc. czynna od g. 16-20

JERZY MARJUSZ TAYLOR

67

Na Czerwonej Przełęczy

Doktor Netreba przechylił się ku niemu poprzez stół.

— Dlaczego? — rzucił zuchwale. — Czyż nie uprzedziłem pana, że ta kopalnia na Czerwonej Przełęczy to moja własność rodowa? Wydobywał z niej srebro na swoje potrzeby praszczur mój, Danyło syn Danyły, wnuk Romana. Wiem, że pan jest nieuk i że te imiona, co kiedyś w tysiącach serc budziły lęk, nie mówią panu nic. Dodam więc, że Roman był wielkim kniazem halickim, a Danyło — syn po nim wziął ster rządów. Danyło — wnuk też powinien był otrzymać kółpak kniazowski, ale nie dostał go. Zbyt burzliwy, zbyt gwałtowny miał charakter i naraził się ojcu. Kiedy więc umierał stary kniaz Danyło, to młodszemu Wasylkowi przekazał dziedzictwo, a starszemu kazał iść precz od siebie i udarował go jakby na śmiech, na urągawisko starą, nawpół już zawaaloną kopalnią srebra, myśląc, że w ciągu wielu lat zdążył wydobyć z niej wszystko. Tak na łożu śmierci stary kniaz Danyło zakpił z syna, sądząc, że go tem upokorzył. Ale Danyło syn był dumny. Kiedy brat kniaz Wasylko chciał go udarować bodaj skromną polacją księstwa, odpowiedział mu tylko — „Ne treba”. Tak go też nazywali odtąd — kniaz Netreba. I poszedł w świat kniaz Netreba usługiwać polskim królom i już nigdy nie wrócił do ziemi ojczyźnej. Ale na pamiątkę zabrał z sobą

ów akt rodzicielski, nadający mu po wsze czasy kopalnię na Czerwonej Przełęczy. Mam ten akt dotąd, panie Mac Cramer. Mam go — ja, Netreba, praprawnuk tamtego pierwszego Netreby. Chce go pan widzieć? Oto jest!

Gwałtownym ruchem wyciągnął z kieszeni i rzucił na stół półkółki zwitek pergaminowy, z którego zwisła strzępki wstęgi czy sznura, niegdyś zaopatrzonego w wielką woskową pieczęć kniazowską.

Mac Cramer wzruszył ramionami.

— To zbyteczne — powiedział obojętnie. — Ja jestem człowiekiem interesu, panie Netreba. Te stare historie nie obchodzą mnie wcale. Jedyna rzecz, jaka w tej chwili mogłaby budzić moje zaciekawienie, to tylko to, na co mógł pan wydać tyle pieniędzy. Siedemset, czy osiemset kilogramów srebra, to przecież ładny grosz. Ale wszystko mi jedno zresztą. Nie chcę wchodzić w te osobiste sprawy. Mówmy o interesie. Otóż eksploataowanie na mój koszt kopalni, która, jak pan twierdzi, jest pana rodową własnością, nie dogadza mi. Zrzekam się tego interesu. Ale ja, panie Netreba, wydałem już na to mnóstwo dolarów i o tem zapomnieć nie mogę. Nie chcę już zysku, ale muszę żądać zwrotu mego kapitału.

Zwróć panu wszystko co do grosza — oświadczył dumnie doktor Netreba.

— Z czego? Czy pan będzie mógł eksploataować kopalnię i utrzymywać rezerwat, i łączyć na utrzymanie tego tam instytutu warszawskiego, i wreszcie spłacać mi, kiedy ustanie dopływ gotówki z Ameryki, mojej gotówki? Chyba, że będzie pan sobie dalej wysyłać srebro zagranicę. Ano, szczęście Boże. Tylko

ostrożnie. Moi ludzie już kilka razy donosili mi, że jest pan śledzony. Jakiś reżyser filmowy, Brachwicz, czy jak mu tam, zawziął się podobno na pana. Trzeba się mieć na baczności, panie Netreba. Nie chciałbym być w pańskiej skórze, jeżeli wykryje się, że pod bokiem wojewody — tak zdaje się, nazywa się u was gubernator stanu — eksploatauje pan nielegalnie kopalnię srebra. Bo ten stary szpargał — wskazał na pergaminowy zwitek zdaleka, jakby obawiając się dotknąć go ręką — to przecież żaden tytuł własności, panie Netreba. To ma może wartość historyczną, nie wiem, ale chyba prawo nie będzie sobie z tego wiele robić.

Doktor Netreba roześmiał się pogardliwie. Oczywiście miały w tej chwili wyraz takiej dumy, jakby pretensje tego potomka wydziedziczonego kniazia sięgały o wiele dalej.

— Moja jest ta kopalnia — oświadczył z pychą. — Moja jest i moja będzie. Nie powiedziałem panu jeszcze wszystkiego. Kniaz Danyło nie skrzywdził swego syna. On chciał tylko go doświadczyć i zmusić do pracy. Ale dopiero ja przejrzałem myśl mego przodka. Ja dopiero wydobyłem na światło dnia to, co ukrywa ta zapomniana kopalnia. Z pomocą przyjaciół wydobyłem tę błyszczącą tajemnicę i stanę się wielkim, ba największym na ziemi bogaczem. Na ślad tej tajemnicy udało mi się natrafić niedawno zupełnie, po wielu miesiącach ciężkich trudów, ale teraz już nikt mnie z tej drogi nie zepchnie.

— Ja zepchnę, panie dobrodzieju, ja zepchnę — odezwał się nieoczekiwanie jakiś głos.

(D. c. n.)

Oświadczenie Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Otrzymałmy poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przesyła notatkę umieszczoną w dziennikach, co do wydania jednodniówki i przedstawienia w teatrze na Pohulance.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej komunikuje, że żadnego przedstawienia Zarząd Oddziału w dniu 10 lutego r. b. nie urządza, ani też nie wydaje żadnego jednodniowego pisma.

Natomiast Zarząd Oddziału Wileńskiego L. M. K. zawiadamia, iż w niedzielę dnia 10 lutego r. b. o godz. 12-ej w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 — urządza uroczystą akademię poświęconą 15-letniej rocznicy odzyskania Pomorza i morza.

Szczegóły o tej akademii podane są w afiszach.

Zarząd Oddziału Wileńskiego
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej

Witold i Marja Skinderowie złożyli w redakcji zł. 10 na opał dla najbiedniejszych mieszkańców m. Wilna, zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej.

Ku uczczeniu ś. p. Zofji Kadenacowej — na opał dla najbiedniejszych złożyli w redakcji p. Stanisława Miśkiewicza zł. 10, p. Tadeusz Miśkiewicz zł. 10.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej złożył w redakcji Zarząd Rodziny Wojskowej Koło Wilno na opał dla najbiedniejszych zł. 60.

ZPOK zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej złożył w redakcji 50 zł. na cele dożywiania dzieci w szkole powszechniej Nr. 20

—o||o—

Zgon rannego w wagonie

Dnia 8 b.m. na stacji Lybupy wskutek interwencji władz kolejowych, z pociągu zdążającego z Królewskiego został usunięty trup Aleksandrowicza Mikołaja, mieszkańca zaś. Grzybowski, gm. Szarkowszczyzna, pow. dziś wileńskiego. Dochodzenie ustaliło, że Aleksandrowicz zraniał się z fuzji myśliwskiej i był przewożony pociągiem do szpitala w Wilnie. W drodze Aleksandrowicz zmarł. Zwłoki zabezpieczono.

Podwyższenie kary zbrodniczej rodzinie

Sprawa fałszerzy książeczek P.K.O. w Sądzie Apelacyjnym

Wczoraj sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Suszczewicza rozpatrywał sprawę rodziny Niewiarowiczów: ojca Marcina, synów Wacława i Józefa i córki Anny oraz Władysława Jackiewicza, wyrokiem sądu okręgowego w 1934 r. skazanych za fałszowanie książeczek P.K.O. i podejmowanie na nie pieniądze — Marcin — na 2 lata więzienia, Wacław — na 3 lata, Józef — na 2 lata 6 miesięcy, Anna i Wł. Jackiewicz na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary na lat 5. Skazani złożyli apelację.

Na wczorajszym przewodzie sądowym, na który nie stawiła się Anna Niewiarowiczówna, wszyscy solidarnie wypierali się winy.

Rodzina ta w ciągu dwóch lat (1931—1933) potrafiła na sfalszowane książeczki P.K.O. podjąć około 18 tysięcy złotych. Śledztwo pozwoliło stwierdzić, że fałszerstwa i oszustwa obmyślane były tak precyzyjnie, cała zbrodnica akcja opracowana i przeprowadzona w tak najdrobniejszych szczegółach, z uwzględnieniem wszelkich ew. niespodzianek, że pracowano niemal na pewniaka. Fałszowaniem książeczek i dokumentów trudnili się Wacław i Józef Niewiarowicze, pieniądze podejmował przeważnie ojciec, Marcin, za fałszywym dowodem osobistym, Wacław i Józef nie gorzej od urzędników pocztowych z P.K.O. orjentowali się w różnych manipulacjach, okresach, terminach, regulaminie i bez obawy przeprowadzali operacje.

O maistrzy oszustów, zdaniem rzeczoznawcy, niespotykanej dotychczas w Polsce, świadczy następujący epizod z ich działalności:

Niejaka Wilkańcowa, znajoma Anny Niewiarowiczówny, spotkawszy ją, opowiedziała, że jej (Wilkańcovej) chlebodawca, Kaliszewski, dostał chyba bzik po zgubieniu książeczki oszczędnościowej: ciągle głądzi i boi się, żeby jej kto nie znalazł i nie podjął pieniędzy. Niewiarowicze wzięli inicjatywę w swoje ręce. Pod niewinnym pretekstem wyłudził od Wilkańcovej fotografię Kaliszewskiego. Po kilku dniach napoił wódką Wilkańcowa, przeprowadzili rewizję w jej torebce i znaleźli w niej dwa listy z podpisem Kaliszewskiego. Starannie przekalkowali podpisy i napisali do centrali P.K.O. list z zawiadomieniem o zgubieniu książeczki i z prośbą o przysłanie nowej na ul. Jasną, gdzie Wacław Niewiarowicz wynajął u Wł. Jackiewicza pokój i poświęcił go na swe zamiary. Odtąd Nie-

KRONIKA

Teatr i muzyka

Sobota
9
Luty

Dziś: Apolonji i Cyrylla
Jutro: Scholastyki P. Sylwana

Wschód słońca — godz. 6 m. 58
Zachód słońca — godz. 4 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. P. w Wilnie z dnia 8/II — 1935 roku.

Ciśnienie — 767
Temp. średnia — 10
Temp. najw. — 6
Temp. najn. — 11
Opad 0,7
Wiatr północny
Tend. barom. zwykłowa
Uwaga: pochmurno, śnieg.

Przepowiednia pogody w/g PIM'a:
Naogół churno i mglisto z rozpodogodzeniami w ciągu dnia, miejscami jednak, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, drobny opad śnieżny. Mroźno.
Słabe wiatry wschodnie.
W najbliższych dniach pogoda nie powinna podlegać większym wahaniom.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła — Mickiewicza 33; Szyrwintda — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sołkowski — Nowy Świat 2.

MIEJSKA

— 60.000 na cele dobroczynne. Magistrat wyasygnował około 60.000 zł. na rzecz instytucji dobroczynnych w Wilnie. Jest to bezwrotna subwencja miasta za styczeń.

— Dzieci—syfilitycy. Władze lekarskie stwierdzają stosunkowo znaczny w Wilnie procent dzieci, chorych na lues (syfilis). Oczwicie w przeważającej ilości dzieci obciążone zostały tą chorobą dziedzicznie. Przy ośrodku zdrowia prowadzona jest specjalna poradnia, gdzie dzieci te są leczone, przeważnie bezpłatnie, gdyż rekrutują się z pośród warstw niezamożnych. Prócz leczenia, ośrodek zdrowia przeprowadza wada odpowiednią akcję propagandową.

GOSPODARCZA

— Umarzanie zaległości podatkowych. Wileńskie instytucje skarbowe umorzyły naskutek prób w ciągu stycznia r. b. różne zaległości podatkowe na sumę przeszło 12.000 zł.

— Pomarańcze. Do Wilna nadeszły w ostatnich dniach większe transporty pomarańczy. Istniejący obecnie w Wilnie zapas pomarańczy starczy przypuszczalnie do końca bież. miesiąca. Pomarańcze te są sprzedawane jednak po cenach wyższych, niż 1,30 zł. za kilo. Jak się dowiadujemy, chcą rzucić na rynek miejski pomarańcze po tej najniższej cenie w większej

ilości, przedstawiciel spółdzielni „Społem“ udał się do Hiszpanji, celem poczynienia zakupów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Nowy zarząd koła Związku Peowiaków. W dniu 8.II r. b. ukonstytuował się zarząd koła wileńskiego Związku Peowiaków w następującym składzie: prezes — płk. Eugeniusz Doba czewski, wiceprezes p. Stanisław Niekrasz, sekretarz mgr. Hanna Zebrowska, skarbnik p. Józef Besarraba, kierowniczka ekcji Pań p. Kazimiera Jastrzębska, kierownik Bratniej Pomocy p. Jan Antczak, jako zastępcy weszli do zarządu pp.: Jan Kęstowicz i Roman Charciarek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Czy możliwy jest koniec krzyżu światowego?“ Pod tym tytułem Jan Gultner (z Warszawy) wygłosi odczyt jutro w niedzielę o godz. 4.30 po poł. w Sali Konserwatorium (Końska 1) Przedprzełazem biletów w skl. muz. „Filarmonia“, Wielka 8, a w dniu odczytu w kasie Konserwatorium od g. 11 rano

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Lacki-Bertoldi, który niedawno przyjechał do Polski dla przeprowadzenia akcji propagandowej na rzecz Palestyny, ma w tych dniach przybyć do Wilna. Dla przyjęcia gościa, świetnego pisarza i publicysty, zorganizował się specjalny komitet.

— Plenum Rady Gminy po dłuższej dyskusji zrewidowało uchwałę powziętą na poprzednim posiedzeniu w sprawie redukcji plac urzędniczym gminnym. Wniosek o anulowanie uchwały uzyskał 11 głosów, za zmniejszeniem poborów głosowało 8 radnych, 1 wstrzymał się od głosowania. Tak więc redukcja poborów w Gminie nie będzie. Poza to 12 głosami przeciw 8 został przyjęty budżet z uchwaleniem poprawkami.

— Teatr marjnetkowy „Medjum“ wystąpi wkrótce z trzecim swym programem, na który złożą się utwory M. Nadira, J. Kotlera, Z. Maud, W. Katakajewa, S. Szenkera, Bastomskiego. Nowe dekoracje i lalki projektował B. Michton (m).

ROŻNE.

— Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. W niedzielę 10 lutego — zwiedzanie Kultury Żydowskiej w Wilnie. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o godz. 11.45.

— Wieczorem o 18-iej — dyskusyjna herbata Miłośników Wilna w Zw. Literatów (Ostrobramska 9). Wstęp 50 gr. Goście mile widziani.

ZABAWY

— Koło Pań przy I i II Komitecie Dzielnicy cowym BBWR w Wilnie, komunikuje, że 9 lu tego b. r. odbędzie się pod łaskawym protektorem p. Rektora, Staniewiczowej Eugenji i p. Generała Brygady Skwarczyńskiego Stanisława „Czarna Kawa“ w Salonach Związku Oficerów Rezerwy (Orzeszkowej 11).

Całkowity dochód przeznaczają się na założenie choinki przy I Komitecie dla biednych dzieci dzielnicy.

Początek o godz. 22. Bilety w cenie zł. 1.99, dla członków i akademików zł. 1.50. Stroje wieczorowe.

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie II Komitetu Dzielnicy (ul. Portowa Nr. 19) codziennie od 18—20.

— Staraniem Kom. Rodz. szkoły Pow. nr. 3 dnia 10 lutego r. b. o godz. 20 w Salonach Stow. Techn. Wileńska 33 odbędzie się zabawa towarzyska „Dancing-bridge“ przy łaskawym udziale miłych artystów wileńskich.

Wstęp dla Pań 99 gr. dla Panów 1 zł. 49 gr. Akademickie 99 gr.

NADESLANE

— GRYPA PANUJE W KRAJU. Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodny, i bez przeważnie groźnych komplikacji, tem niemniej radzimy wszystkim przy pierwszych tylko objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy i t. d.) zażyć tabletkę Motopiriny. Jest to polski kwas acetylo-salicylowy, wyrabiany całkowicie w kraju.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkim

W Dzienniku Ustaw Nr. 5 z dnia 1-go bm. ukazało się obwieszczenie ministra opieki społecznej w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 17-go marca 1932 roku o zaopatrzeniu inwalidzkim, oraz rozporządzenie ministra opieki społecznej i ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz rolnictwa i reform rolnych w sprawie wykonania tej ustawy.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, w sobotę dnia 9 lutego o godz. 8 wiecz. „Ten, który wrócił“ — współczesna sztuka w 3-ach aktach pisarza francuskiego J. Bommarta, której akcja przeprowadzona w sposób nader zręczny, wzrusza i zaciekawia.

Jutro, w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 8-jej wiecz. „Ten, który wrócił“.

— **Niedzielny poranek.** Jutro, w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 12 w poł. „Opowieść zimowa“ — doskonała sztuka w 5-ciu obrazach K. Dickensa. Jest to specjalny poranek dla młodzieży. Ceny propagandowe. Wycieczki zbiorowe mają specjalne ulgi.

— **Jutrzejšia popołudniówka.** Jutro, w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 4-jej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym, po cenach propagandowych, nadzwyczaj wesoła, pełna humoru i dowcipu, komedia w 3 aktach p. t. „Rozkoszna dziewczyna“.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Występy J. Kulczyckiej „Wiktoria i jej huzar“. Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem, wspaniale wystawiona op. Abrahama „Wiktoria i jej huzar“, która zdobyła sobie ogólne uznanie. W roli tytułowej J. Kulczycka, w otoczeniu: Halmirskiej, Lasowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrzyk-Wichrowskiego. Operetkę urozmaicają efektowne tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.

— **Jutrzejšia popołudniówka w „Lutni“.** Jutro o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych ostatnia nowość, barwna operetka Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu“, z udziałem całego zespołu z J. Kulczycką na czele.

— **Poniedziałkowe widowisko propagandowe.** W poniedziałek nadchodzący odbędzie się widowisko z cyklu propagandowych. Repertuar za powiada melodią op. Kalmana „Fiołek z Montmartre“ w premierowej obsadzie.

— **8-my Poranek symfoniczny w „Lutni“.** Jutro o godz. 12.30 pp. odbędzie się 8-my poranek symfoniczny o interesującym i wartościowym programie. Jako dyrygent wystąpi dyrektor Konserwatorium Katowickiego, Faustyn Kulczycki. Solista koncertu będzie wybitny skrzypek-wirtuoz Herman Solomonow. Program zawiera: Symfonie N. 5 Beethovena, „Wesele Figara“ Mozarta i koncert skrzypcowy Saint-Saensa. Ceny miejsc minimalne od 25 gr.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym Pańskim piśmie niniejszego podziękowania:

Za tak serdeczne życzenia i gratulacje w dniu mego jubileuszu, składam wyraz gorącej podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Michał Tatrzańsk.

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 9 lutego 1935 r.
6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas 12.00: Hejnał 12.03: Kom. met. 12.05: Codz. przegląd Prasy Polskiej. 12.10: Koncert zesp. Tad Seredyńskiego. 13.00: Dziennik południowy. — 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codzien. odcinek pow. 15.45: Nowe nagrania na płytach. 16.30: Suchowisko dla młodzieży. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50: Rezerwa. 18.00: Przegląd prasy rolniczej. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Sześć utworów Paderewskiego. 18.45: „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami“. 19.00: Pieśń Jarosława Kricki dla dzieci. 19.15: „Gostyn — miasto u stóp św. Góry“. 19.25: Apel poległych. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Sport. — 19.52: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: To karnawał... wyk. ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka polska w wyk. ork. symf. 21.45: Ignacy Krasicki — szkic lit. 22.00: Konc. reklamowy. 22.15: Koncert orkiestry marynarki wojennej. 23.00: Kom. met. 23.05: Łoża szydereów. 23.35: Gwiazdy kabaretu na płytach. 24.00: Retransm. muzyki tan. z Londynu. 24.30. Transm. frag. z balu Wydz. Sztuk Pięknych.

NIEDZIELA, dnia 10 lutego 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.07: Gimnastyka. 9.22: Muzyka. 9.45: Chwilka pań domu. 9.50: Program dzienny. 10.00: Muzyka. 10.30: Transm. Nabożeństwa. 11.30: Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: „Ażot jest motorem rolnictwa“ — odcz. wygł. red. R. Wećko wicz. 12.15: Akademia z okazji 15-iej rocznicy odzyskania dostępu do morza. 12.45: Poranek muzyczny z filhar. Warszawskiej. 14.15: Konc. życz. 15.00: Dyskusja na gminnym zebraniu — obrazek suchowiskowy. 15.25: Audycja dla wszystkich. 16.00: Obrazek rybacki. 16.20: Pieśni morskie w wyk. chóru „Echo“. 16.45: Nasze przygody na wyspie Niedźwiedziej — opowiadania dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: Odczyt z cyklu „Książka i wiedza“. 18.00: Ziola i kamienie — słuch. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka. 19.30: Reportaż z zabawy ludowej z Gdyni. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Pozadanka aktualna. 20.00: Muzyka. 20.30: Transm. meczu bokserkiego Polska—Węgry. 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.01: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak pracujemy w Polsce. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Audycja poetycka „Drugi bunt romantyków“. 22.30: Morze polskie w muzyce. 23.00: Kom. met. 23.20: Muzyka taneczna.

Nowości wydawnicze

Kalendarz i wskazówki dla Sołtysa na rok 1935. Wydawnictwo Związku Pracowników Samorządu Werytorjalnego R. P. Warszawa, ul. Królewska 23, w opracowaniu Stanisława Podwińskiego, naczelnika wydziału Min. Spr. Wewn., oraz Piotra Typiaka, radcy tegoż ministerstwa. Stron 228.

Kalendarz zawiera poza ogólnymi informacjami kalendarzowymi — wszystkie niezbędne dla sołtysa wiadomości z zakresu organizacji gromady oraz obowiązków sołtysa, jako przedstawiciela tejże gromady oraz organu pomocniczego zarządu gminnego.

Treść, poza działem kalendarzowym została podzielona na cztery oddziały:

Rozdział I-szy — ogólne wiadomości o gromadzie; II-gi — traktuje o zadaniach gromady; III-ci — o sołtysie, jako organie gromady, IV-ty — o sołtysie, jako o organie pomocniczym Zarządu Gminnego.

Na końcu książki — wzory podań do władz administracyjnych w sprawach interesujących ludność oraz wzory pism i zaświadczeń sołtysa do zarządu gminnego.

Z uwagi na obecną rolę gromady w życiu publicznym, do jakiej powołuje ją reforma ustroju gminnego, która przestała być zamkniętą jednostką gospodarczą, lecz żywym, związanym z ogólnym życiem państwem czynnikiem — kalendarz powyższy zasługuje na zalecenie do szerokiego użytku organów gromadzkich i ludności.

Cena jednego egzemplarza — zł. 1,20, przy zamówieniach ponad 15 egzemplarzy — 1 zł. za egzemplarz.

Akta Nr. 124/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 12-6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Samuela i Zofii Kaców, położonej w Wilnie, przy ul. Rydza Smigłego Nr. 12, składającej się z placu ziemi przeznaczonego na zakład ogrodniczy, obszar 2961,20 mtr. kw.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 1613, w której w dziale IV-ym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 13072 dol.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie czternaście tysięcy sześćset sześćdziesiąt pięć (14.665) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania jedenaście tysięcy jeden (11.001) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopis w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN

wania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN

Akta Nr. 107/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej 12-6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Niny Łopatto w 1/7 części, Konstantego Łopatto w 2/7 częściach, Ksienji Griewcewowej w 2/7 częściach i Niny Griewcewowej w 2/7 częściach wspólnie, położonej w Wilnie, przy ul. Portowej Nr. 19, składającej się z placu ziemi obszaru 2435,75 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 23. VII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 5415, w której w dziale IV-ym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 92.880 zł. w złocie, 2.500 dolarów i 2.800 złotych, pozatem ciężar inne ścięśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie siedemdziesiąt cztery tysiące pięćset czterdzieści trzy zł. 46 gr. (74.543 zł. 46 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania pięćdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset siedem zł. 61 gr. (55.907 zł. 61 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopis w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN

ści warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN

Akta Nr. 218/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 12-6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Benjamina Lewina, położonej w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr. 15, składającej się z placu ziemi obszaru około 1505 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 3. IX. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 458, w której w dziale IV-ym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 6.136 zł. 29 gr., 6100 dol. i 17.000 zł. w złocie.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji D/B N. Kleck i I. Lewin w Wilnie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie piętnaście tysięcy (15.000) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania jedenaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt (11.250) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopis w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN

Akta Nr. 854/33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 12-6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4 odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Bolesława i Jadwigi Wieliczków, położonej w Wilnie, przy ulicy Niecałej Nr. 7, róg Granicznej, obecnie Topolowej, składającej się z placu ziemi obszaru 5312,30007 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 4. VII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 710, w której dziale IV-ym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 2625 dol. i 1200 zł., pozatem ciężar inne ścięśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Magistratu m. Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dziewięć tysięcy trzysta (9.300) zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sześć tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć (6975) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopis w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN



HELIOS

Gigantyczny, czotowy film 1935 r.

Reżyserji twórcy sowieckiego ekranu i sceny Aleksandra GRANOWSKIEGO

W rolach głównych Harry Baur i Annabella. — Słynna kapela cygańska Alfreda Rode (pamiętna z filmu „Romanse Cygańskie”)

CHÓR ROSYJSKI pod dyrekcją DMITRIEWICZA.

NAJNOWSZY TYGODNIK PARAMOUNTU. Początek o godz. 2—4—6—8—10,15

PAN

Nieodwołalnie ostatni dzień. J-dyny polski „dubbing” artystyczny SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM

Początek o godz. 2-ej. Sala dobrze ogrzana. Powodzenie kolosalne! Śpieszcie!

Już JUTRO

reprezentacyjny film produkcji krajowej p. t.

MŁODY LAS

w-g Jana Adolfa HERTZA. Polski film zakrojony na bardzo szeroką skalę. Reżyseria Józefa LEJTESA. Obsada: Bogda, BRO ZISZ, Samborski, Stępowski, Jaracz, Znicz, Bednarczyk, Cybulski, Balcerkiewicz, WALTER, Turkow i in. Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach. Jutro, w niedzielę początek o godz. 12-ej.

CASINO

HOPLA

Najnowszy film p. t. W roli głównej CLARA BOW. Popularna gwiazda i największa uwodzicielka. Erotykal — Pikanterjal — Reżyserja znakomitego Franka Lloyda, twórcy „KAWALKADY” Nad program: Aktualja. Seanse: 4—6—8—10, w sobotę i niedzielę od 2-ej

KINO

APOLLO Mickiewicz 22 (Byłe „Roxy”)

Dzisiaj premiera. Ceny popularne. Dzisiaj początek seansów o g. 2-ej w arcyfilmie z życia carskiej Rosji p. t. MARLENA DIETRICH IMPERATOROWA. Reż. Józefa Sternberga. Muzyka Czajkowskiego i Mendelssohna. Nad program: Dodatki. Seanse o godz. 2—4—6—8—10,15

REWJA

BALKON 25 gr.

Program Nr VIII

BLONDYNKA CZY BRUNETKA

Wesoła podróż rewjowa w 11 częściach 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego humorysty JERZEGO DARSKIEGO oraz cały zespół. Szczegółowy program w afiszach. Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8.00. W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9.00.

OGNIKO

DZIŚ Rewelacyjny polski film dźwiękowy. Przejaskaw film tetrański p. t.

ZAMARŁE ECHO

W rolach głównych: Krystyna Ankwicówna i Zbigniew Staniewicz. — Porywająca akcja. Tragizm wielkiej ilości Nadzwyczajne walki żywiołów! Czarowny świat Tatru. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpital. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866 Przyjm. od g. 5—7 w.

KAWA MROŻ., PŁOMYCZEK, CHIŃCZYK (sztuka 5 gr.) to są ostatnie zlagiery fabryki czekolady „FORTUNA” Wilno, Metropolitana 5 tel 19-19

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

Młoda panienka znająca dobrze krawieczkę, poszukuje zajęcia Adres: Wielka 22 m 21, I. Kamińska

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7—12 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

DR. MED. CYMBLER Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Mickiewicz 12 róg Tatarskiej, telef. 15.64 przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

POKÓJ poszukiwany w centrum umebłowany, możliwe z telefonem. Oferty do Admin. „Kurjera Wil.” dla „Centrum”

Odmrożenie Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL”

leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

PLAC DO SPRZEDANIA

na Połpińszce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera Wil.” od godz 9—3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2 — 3 1/2, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2 — 3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., za tekstem 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższi. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.